Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 314. — ROK XXXIV.

PIĄTEK 18. LISTOPADA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Rozmowa z posłem kandydującym.

— Nie znalazłem dziś artykułu wstępnego w „Głosie Narodu". Jednak i z białej plamy na pierwszej stronie dziennika można się czegoś nauczyć. Przedewszystkiem zaś zrozumieć trudności, w jakich pracuje dziś prasa niezależna. Ale i moje trudności kandydackie będą zapewne niemałe?

— Więc Pan, panie pośle, kandyduje? Cóż Pana, człowieka finansowo niezależnego, a przytem trochę — sans rancune! — wygodnisia pędzie w wir walki wyborczej, która zapowiada się bardzo gorąco i jeszcze bardziej — cuchnąco? Co do mnie, to przynajmniej cztery ostatnie tygodnie przed wyborami chciałbym spędzić daleko od wrzasku wyborczego. Znam takie cudowne miejsce w świecie...

— Pojedziemy tam, ale po wyborach. Widok z Monte Pincio będzie nawet na wiosnę piękniejszy, niż w jesieni. Tę jesień spędzę na zebraniach wyborczych.

— Niewesołe tam będą dyskusje, zna pan poseł przecież opinję o posłach i Sejmie...

— Jest ona, mojem zdaniem, niesprawiedliwa. Zapewne wśród 444 posłów byli ludzie niezdatni do pracy i byli tacy, którzy mandat traktowali jako interes. Ale Sejm obecny liczył dostateczną ilość pracowników sumiennych i wysoce ukwalifikowanych do pracy ustawodawczej. Niektóre ich referaty zdobiłyby każdą europejską trybunę parlamentarną.

— A poziom moralny?

— Któż zna kulisy ludzkich czynów? Zdaje mi się jednak, że poza niektórymi posłami-włościanami, którzy mogli z oszczędności na dietach powiększyć swe gospodarstwa i poza pewną ilością posłów oddających się zawodowo interesom (gdzie jednak trudno stwierdzić, o ile przyrost majątku ma związek z piastowaniem mandatu), stan majątkowy posłów nie uległ zmianie. Wielu w latach inflacji grało na giełdzie, jak inni obywatele, i z takim samym co i tamci skutkiem. Znanem jest, że w dziesięć dni po pierwszym posłowie zapożyczają się u zamożniejszych kolegów. Przeszło pięćdziesięciu zasekwestrowano diety. Poza jakiemiś okazyjnemi fetami nie zauważyłem wśród nich wcale lukullusowego trybu życia. Zresztą, jeśli jakiś fakt wyzyskania mandatu się pojawił, to został napiętnowany przez sąd marszałkowski. Zarzutów konkretnych podnoszono jednak przeciw posłom mało, a zato otaczano ich atmosferą podejrzenia i ryczałtowej kalumnji, przeciw której bronić się było trudno. Sądzę, że gdy poseł stanie teraz przed wyborcami, to nastręczy się sposobność sprawdzenia, czy i o ile nadużył mandatu do wzbogacenia siebie lub swoich krewnych. Przecież wiedzą dobrze sąsiedzi, jak kto siedzi i jak siedział przed pięciu laty.

— A więc pan poseł spodziewa się z wyborów rehabilitacji posłów i senatorów?

— Posłów i Sejmu, bo przecież autorytet ciała ustawodawczego zależy od moralnej i umysłowej wartości jego członków. Powiedział Mickiewicz, że sejm polski będzie arką przymierza Narodu, o ile posłowie staną na wysokości swego posłannictwa...

— Jednak...

— Wiem, co Pan chce zarzucić. Sejm nie wytworzył rządu silnego i trwałego. Przyjmuję zarzut, alę tylko w dziesięciu, najwyżej dwudziesiu procentach. Głównymi winowajcami są bowiem Szanowni Wyborcy, którzy w roku 1922 wysłali do Sejmu posłów rozbitych na 20 partyj. Utworzyć stałą i zdrową większość w Sejmie, tak przez wyborców sformułowanym, było naturalnie rzeczą trudną. A dodam, że gdy po żmudnych układach większość taka w maju r. 1923 powstała, to ją już w grudniu radykali z „Piasta" rozbili. Podobny los spotkał wmaju r. 1926 koalicję p. Skrzyńskiego, tym razem przez secesję PPS. z rządu, przez co przerwano naprawdę sanacyjne i pożyteczne reformy min. Zdziechowskiego. Nie sztuka jest rządzić, gdy się ma pełnomocnictwa. Wówczas można Sejm odraczać, a ustawy zastępować dekretami. Ale z chwilą zebrania się przyszłego Sejmu ustawa o pełnomocnictwach straci moc obowiązującą. Jeśli nowy Sejm pełnomocnictw nie uchwali, to trudności, jakie istniały do maja r. 1926, mogą zacząć się na nowo. Chyba że z wyborów lutowych wyjdzie większość jednolita.

— Zarzucano klubom także chciwość władzy.

— Mój Boże! W mojem stronnictwie, które od r. 1923 popierało wszystkie rządy, zawsze było trudno znaleźć człowieka, któryby chciał objąć tekę ministerjalną. Prezes naszego klubu (p. Chaciński) stale odmawiał. Przyjmowaliśmy zwykle tekę sprawiedliwości, pozbawioną zupełnie wpływu na jakieś koncesje, czy inne korzyści finansowe. Faktem jest, że nie mieliśmy w rządzie ani jednego zbliżonego do partji wyższego urzędnika i ani jednego wojewody. Wejście do rządu traktowane było przez nas jako przykry obowiązek.

— Może porozmawiamy teraz o pracach ustawodawczych Sejmu?

— Dobrze, ale chyba jutro!

Jan Matyasik.

Nowy Rok przyniesie nowe awanse w armji.

W Biurze Personalnem M. S. Wojsk. kończy się obecnie prace nad najbliższemi awansami oficerów, które ukażą się przypuszczalnie 1 stycznia 1928 r.

Lista awansów obejmuje szarże od porucznika do pułkownika włącznie. I tak: awanse pułkowników na generałów przeprowadzone zostaną bezpośrednio przez generał. inspektora; na poruczników jak dotychczas automatycznie, od kapitana zaś do pułkownika awanse przeprowadzone będą odpowiednią ilością etatów, na podstawie kwalifikacji. W bież. roku awanse objęną przedewszystkiem oficerów, którzy mają starszeństwo w randze z r. 1919. Majorami mianowanych ma być 120 kapitanów. (Donosi o tem „Kurjer Poranny").

—oo—

PAT — ZAPRZECZA.

Warszawa. (PAT). Polska agencja telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że podane w ostatnich dniach przez prasę informacje dotyczące zmiany wysokości opłat za paszporty zagraniczne są nieścisłe i nie odpowiadają rzeczywistości.

Wybory w terminie konstytucyjnym

Warszawa. (AW). Dnia 28 bm. ukaże się wedle zapowiedzi prasy rządowej dokument, za mykający kadencję Sejmu i Senatu. Równocześnie z dekretem tym oznaczona będzie data wyboru nowych Izb oraz t. zw. kalendarz wyborczy. Wybory odbyć się mają w terminie przewidzianym konstytucją.

ORGANIZACJA BLOKU MNIEJSZOŚCI.

Warszawa. (AW.) 18 bm. odbyć się ma narada ostateczna w sprawie organizacji bloku mniejszości narodowościowych. Główną rolę w rokowaniach grają sjoniści, odłamy posła Grünbauma nacjonaliści niemieccy i grupa białoruska posła Jeremicza. Nie są brani w rachubę ortodoksi i sjoniści wschodnio-galicyjscy, którzy są zwolennikami obecnego rządu. „Undo" zachowuje postawę oporną wobec rokowań w związku z procesem Szwarcbarta.

„ADMINISTRACYJNA" PRZYGRYWKA DO WYBORÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) W niektórych województwach niższe władze administracyjne oraz policyjne otrzymały polecenie dokładnego zaznajomienia się z obowiązującemi przepisami w sprawach wyborów do Sejmu i Senatu.

Kandydaci konserwy.

Warszawa. (Tel. wł.) „ABC" podaje dalsze kandydatury. Z Prawicy Narodowej o mandat będą się ubiegali: Janusz Radziwiłł, Zdzisław Tarnowski, J. Götz-Okocimski, J. Hupka, Józef Targowski, Grohman lub Barciński z Łodzi, Jan Bobrzyński i t. d. Z wileńskich konserwatystów mają kandydować: Eustachy Sapieha, redaktor Mackiewicz.

Z Ch. N. do wyborów staną: Szuldrzyński, Adam i Leon Żółtowscy, Dubanowicz, Stroński, Stefan Dąbrowski i inni. Z pośród monarchistów Ćwiakowski, dr. Maszyński, Gruchała, Prószyński i inni. W piątek odbędzie się w Warszawie zjazd konserwatystów, poświęcony sprawom przedwyborczym.

ODDZIAŁ „PRAWICY NARODOWEJ" ZAŁOŻONO W LUBLINIE.

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek w Lublinie odbyło się zebranie ziemian przy udziale Janusza Radziwiłła, Jana Bobrzyńskiego, Adama Romera i innych. Założono tam oddział „Prawicy Narodowej".

Działalność prawodawcza Sejmu.

Bilans uchwalonych ustaw przez Sejm Rzpltej.

Z rejestracji liczby ustaw uchwalonych przez Sejm w latach 1922 i 1927 wynika, że w czasie tym uchwalono 97 ustaw skarbowych, 23 administracyjnych, 17 rolnych 26 sądowych. 2 ustrojowe, 15 społecznych, 8 szkolnych, 13 komunikacyjnych, 9 przemysłowo-handlowych, 12 wojskowych, 147 drobnych. 105 traktatów ratyfikowano. W roku 1923 Sejm uchwalił ogółem 109 ustaw, w roku 1924 — 140 ustaw, w r. 1925 — 135 ustaw, w r. 1926 — 66 ustaw, w r. 1927 — 28 ustaw.

PREZYDENT WRÓCIŁ.

Warszawa. (AW.) Dziś o godz. 9.20 powrócił do Warszawy z Cieszyna p. Prezydent Rzeczypospolitej, który jak wiadomo wyjeżdżał tam w towarzystwie ministrów Niezabytowskiego, Romockiego i Miedzińskiego oraz z kilku członkami korpusu dyplomatycznego na polowanie.

NOWY CZŁONEK „PIASTA".

Warszawa. (AW.) Dziś wstąpił do „Piasta" były szef departamentu sprawiedliwości M. S. Wojsk. emerytowany generał Gruber, obecnie adwokat w Warszawie.

6.7 MILJ. POŻYCZKI DLA WARSZAWY.

Warszawa. (AW). Magistrat warszawski wystąpił do Rady miejskiej z wnioskiem w sprawie natychmiastowego zaciągnięcia w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki w sumie 6.7 milj. zł na potrzeby budowlane tramwaju miejskiego. Dyrekcja tramwaju zamierza podjąć szereg robót jeszcze podczas sezonu zimowego, co wpłynie na obniżenie bezrobocia.

BEZDOMNI W WARSZAWIE ZNALEŹLI DACH NAD GŁOWĄ.

Warszawa. (AW.) W związku z wybudowaniem baraków dla bezdomnych, gdzie przesiedlono rodziny bezdomne, magistrat nakazał rozebranie tymczasowych bud i t. zw. blaszanek, w których warunki życia znajdowały się poniżej wszelkiej krytyki. W ten sposób bezdomni miasta Warszawy otrzymali nareszcie możliwe pomieszczenie. Kolonja dla bezdomnych na Annopolu, której serja kilkadziesiąt baraków jest już zaludnioną, rozbudowywaną jest pospiesznie w dalszym ciągu, wobec grożących następnych eksmisji z szeregu domów zagrożonych runięciem. Ogólna kolonja bezdomnych liczyć będzie z górą 3 i pół tys. osób, dla których magistrat stwarza na miejscu sklep spożywczy, jatkę mięsną, dostarcza mleka dla dzieci.

REWIZJA WALUTOWA W GDAŃSKU NIE ZNIESIONA.

Warszawa. (AW). Jak nas informują z miarodajnego źródła, wiadomości, jakie ukazały się w prasie warszawskiej o zniesieniu rewizji walutowych przy przejeździe przez Gdańsk na wybrzeża polskie, oraz o zamiarze zniesienia w najbliższym czasie ograniczeń paszportowych i obniżeniu cen paszportów są pozbawione rzeczywistości.

PŁONĄCY OKRĘT.

Warszawa. (Tel. wł.) Do portu Adelajda zawinął płonący okręt, wiozący węgiel. Ogień ugaszono dopiero po zarzuceniu kotwicy. Cztery dni przed zawinięciem do portu zaczął płonąć węgiel w składach na okręcie. Okręt prócz węgla wiózł naftę i różne inne palne materjały. Kiedy pomimo walki z ogniem, pożaru nie udawało się ugasić, kapitan rozkazał płynąć całą siłą pary do najbliższego portu. Ogień ugaszono w ostatniej chwili przed eksplozją.

WALKA Z HANDLEM ŻYWYM TOWAREM.

Genewa. (PAT.) Zebrał się tu istniejący przy Lidze Narodów komitet rzeczoznawców dla badań nad handlem kobietami i dziećmi. Na podstawie swoich poprzednich badań komitet opracował sprawozdanie dotyczące rozmiaru handlu kobietami i dziećmi. Sprawozdanie to zawiera rzeczowe dane w tej sprawie na podstawie których komitet wyciągnie pewne wnioski i zalecenia. Komitet rzeczoznawców zbada także uwagi wysunięte w tej sprawie przez poszczególne państwa.

SYN BLUMENSTEINA UMKNĄŁ Z WIEDNIA.

Wiedeń. (PAT.) Wczoraj nadeszła tu depesza policji paryskiej żądająca aresztowania syna fałszerza papierów węgierskich Blumensteina, Karola Blumensteina. K. Blumenstein zdołał jednak przedtem umknąć z Wiednia.

O czem piszą inni?...

Jak rząd traktuje dwie organizacje rolne?

Istnieją i działają głównie na terenie b. Kongresówki dwie organizacje rolnicze: Centralne Towarzystwo Rolnicze i Polski Związek Organizacyj i Kółek Rolniczych. Ministerstwo Rolnictwa cofnęło zasiłki dawane dotychczas Centr. Towarzystwu Rolniczemu, motywując to polityczną działalnością tej organizacji. Natomiast druga organizacja (P. Z. O. i K. R.) będzie nadal otrzymywać subwencje, które dotychczas tworzą 80 procent jego funduszów.

Obie organizacje pracują. Centralne Towarzystwo Rolnicze — jak pisze pos. Stroński w „Warszawiance“ —

„powiększyło od r. 1907 do r. 1927 ilość Okr. Tow. Roln. z 30 na 88, członków bezpośrednich z 3.940 na 6.000. Kółek Rolniczych C. T. R. z 700 na 1.800, członków w Kółkach z 12.000 na 50.000, przyczem w r. 1927 wygłoszono pogadanek rolniczo-kształcących 59.000, kursów krótkoterminowych było 3.930, słuchaczów 2,358.000“.

Cofnięcie subsydjów oczywiście ogromnie utrudni tę fachową, twórczą pracę.

Polityczna praca P. Z. O. i K. R.

Druga organizacja, mianowicie lewicowy Polski Związek Organizacyj i Kółek Rolniczych też pracuje, ale w innym kierunku i na innym terenie. Z jego inicjatywy odbyła się w dniu 11 bm. konferencja z udziałem posłów z „Wyzwolenia“ i „Stronnictwa Chłopskiego“ etc. Na tej konferencji mówiono o zjednoczeniu stronnictw ludowych w jeden wielki obóz. W trzy dni potem odbyła się znowu konferencja przedstawicieli organizacyj społeczno-gospodarczych i znowu mówiono o zjednoczeniu nietylko towarzystw rolniczych, lecz także stronnictw chłopskich. Według urzędowej P. A. T-ej uchwalono, że

„zebranie delegatów z uznaniem przyjmuje do wiadomości **inicjatywę i pracę P. Z. O. i K. R. nad zjednoczeniem politycznego ruchu ludowego** i uznaje niezbędność dalszego prowadzenia tej pracy“.

„Inicjatywę i pracę“.

Gdzież zatem jest polityka, a gdzie fachowa, pożyteczna praca?

Prosty i jasny program Piłsudczyków.

„Dziennik Lwowski“ zaprzecza, jakoby mogły istnieć jakieś różnice między rzekomym „Obozem Bartlowskim“ a „Obozem Marszałkowskim“.

„Jesteśmy wszyscy w pierwszej linji Piłsudczykami i na tej platformie zawsze się między sobą odnajdziemy“.

Jasne wyznanie ich wiary brzmi:

„Wyznajemy to chętnie, jasno i bez zastrzeżeń, że we wszystkich naszych poczynaniach i zamierzeniach politycznych **była, jest i będzie dla nas miarodajną polityka marszałka Piłsudskiego“.**

W innem miejscu „Dz. Lwowski“ cytując artykuł „Czasu“ o samodzielej polityce konserwatystów, pisze:

„Zgoda, tylko jedno pytanie, skąd weźmie konserwa te głosy, potrzebne dla mandatów aż trzech grup?“

A zatem ewentualny blok piłsudczyków będzie miał charakter lewicowy.

Nauka z ostatnich sukcesów socjalizmu.

POTRZEBA PRACY SPOŁECZNO-GOSPODARCZEJ.

Prasa socjalistyczna pisze obecnie o „wielkich zwycięstwach“ socjalizmu w Europie. „Wielkie“, czy „małe“, — mniejsza o to; faktem jest tylko, że socjalizm europejski ma w ostatnich tygodniach do zanotowania szereg sukcesów. Mianowicie: przy wyborach gminnych w Anglji, w Niemczech, — sejmowych w Norwegji i Gdańsku. We wszystkich tych krajach powiększyli socjaliści swój stan posiadania. Chodzi teraz o to, czem te sukcesy socjalizmu tłomaczyć?

„Naprzód“ (podobnie, jak i warszawski „Robotnik“) upatrują ich źródło w

„tęsknocie do zmiany, w poszukiwaniu za(?) hasłami i ludźmi, którzy potrafią lepiej świat urządzić“.

Ta fatalna polszczyzna („poszukiwanie za hasłami“) wysuwa niezadowolenie mas z istniejącego stanu rzeczy i równocześnie „wiarę“ w socjalizm, jako źródła sukcesów socjalistycznych.

Czy tak jest w istocie?

Znakomity socjolog francuski Sertillanges jeszcze przed wojną podkreślał w swem dziele „Socialisme et christianisme“, że główną siłą socjalizmu, siłą atrakcyjną dla mas. jest jego— „romantyzm ustrojowy“. Robotnik, któremu źle było w ramach istniejącego porządku rzeczy, a który tak wiele nasłuchał się od „burżoazji“ o konieczności konserwowania go, dał się pociągać socjalistycznym marzeniom na temat „państwa przyszłości“.

Po wojnie jednak ten stan rzeczy ustąpił... Przyszedł koniec r. 1917, rewolucja bolszewicka! Socjaliści wszech krajów (w tem i polscy) otrąbili „triumf socjalizmu“, — jego przejście z dziedziny teorji w dziedzinę praktyki. Powiedzieli robotnikom wówczas:

— Oto ustrój, ku któremu zdążaliśmy od lat prawie 70.

Lecz teraz sami przyznają, że się zawiedli... Pierwsza realizacja socjalizmu przyniosła fiasko. Kończy się odwrotem od zasad ustalonych przez Marksa i Engelsa, — zasad uważanych za kamień węgielny socjalistycznego „państwa przyszłości“. Nikt tego tak dobitnie i tak głośno nie tłómaczy robotnikom, jak właśnie sami, socjaliści, jak ich prasa, świetnie demaskująca klęski bolszewizmu.

Trudno więc będzie organom socjalistycznym utrzymać się z twierdzeniem, że sukcesy socjalizmu przypisać należy „tęsknocie“ robotników do — ustroju socjalistycznego. Do czegóż bowiem mają „tęsknić“, jeśli konsekwentna realizacja socjalizmu przyniosła klęskę robotnikom, a zagładę kulturze?

Lecz w takim razie — jakie jest źródło sukcesów socjalistycznych ostatniego czasu?

Powiedzmy krótko! Jest niem **praca gospodarczo-społeczna, którą wszędzie prowadzi socjalizm i na której się wszędzie opiera.**

Na tym punkcie panują u nas, jak i gdzieindziej, pewne iluzje... Ciągle jeszcze uważa się „partje“ socjalistyczne za realną siłę. Tak nie jest! Poza Austrją i może jeszcze Rzeszą niemiecką partje socjalistyczne właściwie, nie istnieją. Nie trzeba się dać bałamucić ani obradami „zarządów“, „centr. komitetów“, ani nawet „zgromadzeniami! PPS.“. Partję tworzy kilka osób w jednem środowisku, kilkaset w jednem państwie! Znaczy to, że jej właściwie niema!

Jedyną natomiast siłą dzisiejszego socjalizmu są organizacje gospodarczo-społeczne; mianowicie wszędzie związki zawodowe. — gdzieniegdzie obok nich jeszcze spółdzielnie spożywcze, handlowe, wytwórcze (w Niemczech. Austrji. Anglji), — i oświatowe. Jednem słowem podstawą główną siły socjalizmu jest nie wiara w socjalizm. w jego „idealny ustrój“, ale — **jego praca społeczno-gospodarcza.**

Natomiast **wręcz przeciwnemi sposobami chciałaby druga część społeczeństwa pociągnąć ku sobie robotników. Mianowicie hasłami politycznemi...** Masom robotniczym (a także ludowym) zagrożonym przez bezrobocie, przez przesilenia gospodarcze, cierpiącym z powodu złych zarobków, złych mieszkań — rzuca się hasła polityczne, partyjne zawołania, jak gdyby taka lub inna reforma polityczna mogła ich wyprowadzić z fatalnych gospodarczych stosunków. Gorzej jeszcze! Kiedy chrześcijańsko-społ. ruch rozumiejący doskonale, faktyczne przyczyny fermentów robotniczych, bierze się do pracy gospodarczo-społecznej, nie tylko nie znajduje pomocy u tych, co się przerażają „rewolucjonizmem“ robotników, ale nawet napotyka z ich strony przeszkody i walkę — wreszcie denuncjacje o rzekomą „demagogję“.

Nas to nie wzrusza! Pracę społeczną wśród robotników podjęliśmy nie dla zadowolenia pewnych kół z pośród „burżoazji“, ale z poczucia obowiązku względem mas robotniczych. Że wydaje owoce, że ogarnia coraz większe tereny, o tem wiedzą czytelnicy naszego pisma. Dowodem m. in. są i wybory samorządowe w Polsce, które wszędzie liście Ch. D. przyniosły znaczne sukcesy. I to jest dla nas aż nadto wystarczającą zachętą do wytrwania... **Tylko z okazji ostatnich zwycięstw socjalizmu zagranicą chcieliśmy podkreślić olbrzymią rolę, jaką dla wewnętrznych stosunków w państwie ma praca społeczno-gospodarcza, — i jak trafnemi są chrześcijańsko-społeczne metody pracy, obejmujące przedewszystkiem gospodarczo-społeczną (nie tylko polityczną) dziedzinę życia. W. Z.**

Sanacja w Rzeszowie.

Sanacja przy pracy. — Gdzie się robi politykę. — Kandydat na posła. — Żydzi górą.

Sanacja rzeszowska po intensywnych zabiegach i poparciu Dr. Krogulskiego liczy już dwudziestu sześciu członków. Jest nadzieja, że do wyborów zjedna jeszcze z połowę tylu. Ale i tam się coś psuje. P. N. niezadowolona. Wystąpiła z Organizacji Niewiast Katolickich i przerzuciła się do Sanacji, a nawet była jedną z głównych agitatorek wyborczych Sanacji w nadziei, że mąż jej za to otrzyma dyrekturę, co jej nawet na ucho miano przyobiecać — jednak spaliło na panewce. Główny sanator i prezes Zarządu pryw. gimnazjum żeńskiego nadał posadę dyrektora Rusinowi. Uzyskał poparcie jego listy w I Kole przez trzydziestu kilku Rusinów, gdyż inaczej nawet przy pomocy żydów nie potrafiłby utrącić dziś przezeń znienawidzonych endeków i chadeków.

Politykę sanacyjną robi się u nas przy kufelku u rudego. Tam się zbiera sanacja, tam wprawdzie czasem wymyśla na siebie, tam jednak omawia się przenoszenia chadeków, endeków i piastowców, aby czyścić sobie grunt z mających mir w społeczeństwie, ale szkodliwych dla roboty kufelkowo-sanacyjnej, żywiołów.

Chodzą słuchy, że Dr. Krogulski zamierza kandydować do Sejmu, tylko jeszcze sam nie wie, na jakiej partji się oprzeć, czy na pepesowcach, czy Wyzwoleniu, ale coś i sanatorzy u góry zaczynają nad nim kręcić nosem, nie dowierzając, czy w razie potrzeby nie przerzuci się do innej partji. Dr. Krogulskiemu przyszłoby to łatwo, bo przeszedłszy prawie wszystkie stronnictwa polityczne, wszystkie programy ma w głowie, o przystosowanie się więc bardzo łatwo.

Dzięki sojuszowi Dr. Krogulskiego z żydami oni teraz w Rzeszowie górą. Doszło do tego, że żydziochy ze syjonistycznego Tygodnika rzeszowskiego ośmielili się rzucić w twarz publiczną obelgę, pisząc w tym Tygodniku: „**Wy Polacy jesteście helotami naszych pieniędzy i naszego... genjuszu“.** Po takim wietrze, jaki zawiał, Dr. Krogulski podczas wyborów łącząc się z rabinem i syjonistami a zwalczając proboszcza miejscowego, który do rady gminnej nie wszedł, nie zdziwi nikogo ta arogancja żydowska. Dziwimy się tylko jednemu z księży, zresztą kapłanowi bez zarzutu, że w radzie gminnej, w której nie było miejsca dla proboszcza miejscowego, zasiada. Dobro ogólne dzisiaj nakazuje przesiać ziarno od plewy i nie dawać moralnego poparcia temu, który połączywszy się przy wyborach ze socjalistami i żydami wystąpił przeciw Obozowi chrześcijańskiemu, zwalczał proboszcza i rozbił katolików na dwa obozy.

Cz.

Z Włocławka.

3 odczyty red. St. Sopickiego. — Fatalne dokumenty. — Zanik zmysłu moralnego u naszych wychowawców. — Protest rodziców. — Wystawa drobiu.

Szczęśliwą myśl miało kierownictwo ruchu chrześcijańsko-społecznego, zapraszając współpracownika „Głosu Narodu“ p. St. Sopickiego do naszego miasta, celem wygłoszenia trzech odczytów. Odczyty te żywo zainteresowały publiczność Włocławka. Pierwszy odczyt na temat „Naród a międzynarodówka“ odbył się 30 października, w lokalu Stow. Rob. Chrześć. — Prelegent, w swojem głęboko ujętym i przemyślanym odczycie przedstawił najpierw dwie teorje: kosmopolityczną i skrajnie nacjonalistyczną, a wykazawszy, że obie są błędne i sprzeczne w sobie, uzasadnił ideologję pośrednią, chrześcijańsko społeczną. Z pośród licznego audytorjum zadano prelegentowi szereg pytań, przeważnie w sprawie naszego stosunku do mniejszości narodowych. Prelegent odpowiedział wyczerpująco, przyczem spokojnie, lecz bardzo krytycznie ocenił politykę szkolną na kresach wschodnich, prowadzoną przez min. Dobruckiego. Tego samego dnia wygłosił red. Sopicki w sali Tow. Krajoznawczego odczyt dla inteligencji na temat: „Chrześcijańskie pojęcie współżycia narodów“. W odczycie tym, w treści podobnym nieco do poprzedniego, zanalizował prelegent teorje internacjonalistyczno-kosmopolityczne, oraz skrajnie nacjonalistyczne i poddal je rzeczowej krytyce, poczem przedstawił ideologję chrześcijańską. Bardzo ciekawe były uwagi prelegenta o ruchu „paneuropejskim“. W dyskusji oświetlił prelegent zagadnienie sto-

Hellenizm a judaizm.

(V) Religji judejskiej, jak już mówiliśmy, prof. Zieliński odmawia całkowicie przymiotów wymaganych od doskonałej religji. Utrzymuje więc najpierw, że pojęciu Jehowy brakowało przymiotu dobroci, że Jehowa nie był przedstawicielem dobra moralnego. Przeciwnie, Jehowa nakazuje Izraelitom wymordowanie mieszkańców Chanaanu, nawet niewiast i dzieci bezbronnych, co ma być dowodem okrucieństwa, jest ponadto nielitościwy, gniewny, zmienny, zatwardza serca ludzkie. Słowem religja judejska nie była religją dobroci i miłości, ale religją strachu.

Zarzuty są postawione ostre, ale, muszę dodać, nieuzasadnione.

Zanim je rozpatrzę, stwierdzić chcę najpierw, że twierdzenie prof. Z. o braku dobroci w Jehowie nie odpowiada prawdzie.

Wprawdzie pojęcie Boga jako miłości dopiero przez Chrystusa Pana będzie objawione (por. 1 Jan 4, 16) i chrześcijaństwo będzie dopiero religją miłości, jednak już prorocy często mówią o miłości Jehowy ku narodowi izraelskiemu. Przypomnę tylko, iż Jehowa często jest przyrównywany do małżonka, miłującego małżonkę, tj. naród izraelski i to od samych jego początków (Oz. 11, 1), nazywany ojcem (Jer. 31, 9; Mal. 1, 6), który stworzył i uczynił Izraela (Powt. pr. 32, 6) jest jego zbawcą (Iz. 63, 16); Bóg jest miłosiernym i łaskawym i cierpliwym i mnogiej litości, i wierny, który dochowuje miłosierdzia w tysiączne pokolenia (Wyj. 34, 6, 7; Liczb 14, 18), miłościwie odpuszcza wszystkie nieprawości, uzdrawia wszystkie choroby (ps. 103, 3, 8). Nie tylko Izrael jest przedmiotem miłości, Jehowa miłuje wszystkich, a szczególnie tych, którzy się go boją i nadzieję mają w miłosierdziu jego (ps. 147, 11), a nawet wszelkie stworzenie, tak, iż oczy wszystkich mają w nim nadzieję (ps. 145, 15) etc.

Żąda też Jehowa od ludzi, aby go kochali z całego serca, z całej duszy, z całej siły, co wielokrotnie jest powtórzone (Powt. pr. 6, 5, 10, 12 etc.), a także, aby czynną miłość wszyscy sobie okazywali, a szczególnie w stosunku do biednych, wdów i sierot (Powt. pr. 15, 11; 24, 10—13), od miłości tej nie są wykluczeni obcy (Powt. pr. 26, 11), a nawet nieprzyjaciele (Kapł. 19, 17 nn).

Jehowa jest świętym, — nie tylko „świętością Izraela“ (Iz. 6, 2), ale także w znaczeniu doskonałości moralnej. Żądał też od Izraela, aby był narodem świętym: „świętymi bądźcie, bom ja święty jest“ (Kapł. 11, 45), aby chodził w doskonałości. Wyrazem postulatów etycznych Jehowy jest Dekalog, którego wysoki charakter etyczny najlepiej świadczy o charakterze Jehowy. Dekalog był fundamentem zawartego przymierza, a wypełnianie jego przepisów było warunkiem błogosławieństwa Bożego.

Nie, pojęcie Jehowy w księgach Starego Test., a szczególnie w nauczaniu proroków, jest tak wzniosłe, etyczne i doskonałe, że nawet najbardziej radykalni pisarze temu nie przeczą. Jako doskonałość moralna Jehowa nie mógł przyczyniać się, chcieć lub nakazywać, coby było etycznie złe, niedoskonałe, bo to przecież było „obrzydliwością“ Jehowie i zwracało się przeciwko Niemu samemu bezpośrednio. I dlatego też zarzuty, przytoczone przeciwko etycznemu charakterowi Jehowy, nie mogą być poważnie traktowane. Trzeba umieć tylko czytać pisarzów biblijnych i właściwie ich rozumieć.

Prof. Zieliński jest zgorszony opowiadaniem biblijnem o podbiciu Chanaanu przez Hebreów, a najbardziej rozkazem Bożym o wybiciu do szczętu mieszkańców Chanaanu, zniszczeniu ich ołtarzy, bałwanów, gajów, — co uważa za niegodne Boga i za świadectwo o Jego okrucieństwie. Ale rozważmy tę rzecz spokojnie. Jako Stwórca i Pan wszystkiego Bóg ma prawo ukarać, zarówno jednostki, jak i całe narody, jeśli na tę karę zasługują przez swoje występki. Bóg — jak składa mocarzów z stolicy, a podwyższa nizkie (Łk. 1, 52), tak umarza i ożywia“ (1 Sam. 2, 6), wywodzi jedne ludy (Am. 9, 7), a drugie zatraca. Sodoma i Gomora były zniszczone, Izrael był ukarany niewolą, a to za występki, którym nie było miary. I nikt się tem nie gorszy, ani bierze Bogu za złe. Dobrze autor Mądr. mówi: „Któż tobie (Boże) rzecze: coś uczynił? kto tobie przeczyta, jeśli giną narody, któreś ty uczynił“ (12, 12). Gdy przeto mieszkańcy Chanaanu zasłużyli na karę zagłady (Kapł. 18, 25, 28; Mądr. 12, 3 nn), narzędziem do jej wykonania mogli być Hebreowie, tak samo, jak Asyryjczycy i Babilończycy byli potem narzędziem do ukarania Izraela. Ale gdy chodzi o wygładzenie Chananejczyków, to najpierw, wiadomą jest rzecza, że nie wszyscy byli wytraceni (por. Joz. 10, 29—43; 13, 13, 15, 63), przy budowie świątyni Salomona było ich zajętych 153.000. — W opisie rzeczywiście mamy rozkazy wytracenia mieszkańców Chanaanu, ale należy pamiętać, że opis ów pochodzi z czasów późniejszych i jest retrospektywnem przedstawieniem wypadków. Jako taki świadczy on o zapatrywaniach autora, który, tak samo, jak w czasach dzisiejszych, wszystko — bądź dobre bądź złe — przypisywał woli Boga. Można ganić zapatrywania autora, krytykować jego metodę historyczną, ale Bóg nie był tu wcale winien, takich rozkazów nie wydawał.

Inne zarzuty — pochodzą również z niezrozumienia zapatrywań i metody historycznej pisarzów nagół semickich. Nie uwzględniali oni przyczyn drugorzędnych, we wszystkich zjawiskach widzieli objawiającą się moc Bożą i tak też przedstawiali. Deszcz i susza, urodzaj i klęska — wszystko od Boga pochodziło. Bóg to sprawiał. I dla tego — zatwardzenie serca faraona, aby nie wypuścił Hebreów z Egiptu (Wyj. 4, 21), króla Roboama, aby nie słuchał rady starszych (III Król. 12, 15), ludu hebrajskiego, aby nie słuchał nauczania proroka Izajasza etc. trzeba właśnie tak rozumieć. „Zatwardzenie serca“ pochodziło od nich samych, od złej ich woli, a Bóg w miarę ich uporu tylko ujmował swej łaski i pozostawiał ich własnej zaciętości.

Wreszcie — częste wyrażenia o gniewie Bożym, o zmienności i żalu Bożym, iż to lub inne uczynił — należy uważać za antropomorfizmy, tj. zwroty mowy codziennej, których nikt nie bierze w znaczeniu literalnem, a przeto

sunku Stolicy Apostolskiej do Ligi Narodów i scharakteryzował działalność masonerji na terenie międzynarodowym. Trzeci z kolei odczyt, wygłoszony 1 listopada, odczyt o kwestji żydowskiej, wywołał bardzo długą dyskusję. Sprawę tę, tylekroć omawianą, a zawsze aktualną, umiał p. Sopicki przedstawić spokojnie i rzeczowo. W dyskusji zabierało głos wielu mówców, zwłaszcza ze sfery robotniczej. Przy końcu jeden z robotników podziękował w serdecznych słowach p. red. Sopickiemu za odczyty.

Leżą przed nami trzy dokumenty. Jeśli chodzi o ich treść istotną, dotyczą one jednej sprawy: szkoły powszechnej. Z tego względu trzeba je wystawić na forum publiczne. Pierwszy dokument zawiera znamienną bardzo uchwałę. Oto ni mniej ni więcej w Zakrzewku, gminy Boguszyce, powiatu nieszawskiego, dwaj młodzi nauczyciele zwołali zebranie rodziców, na którem między innemi przeprowadzili uchwałę: „Rodzice jednogłośnie postanowili nie posyłać dzieci do kościoła“... Należałoby pociągnąć tych młodych nauczycieli do odpowiedzialności dyscyplinarnej za przeciwstawienie się okólnikowi Min. W. R. i O. P.

Dwa pozostałe dokumenty omawiają fakt, jaki miał miejsce we wsi Cieninie pow. Słupeckiego, w szkole powszechnej podczas oględzin lekarskich uczenic, a który świadczy o zupełnym zaniku zmysłu moralnego nawet u naszych wychowawców. W sprawie tej wnieśli rodzice protest do Inspektora szkolnego w Słupcy, żądając usunięcia sił nauczycielskich, które dopuściły do „deprawacji uczuć moralnych dzieci“. Rodzice nie posyłają dzieci do szkoły. Inspektor stara się sprawę całą załagodzić i zatuszować. Mamy nadzieję, że sprawą tą zajmie się Ministerjum Oświaty i po przeprowadzeniu dochodzenia, winnych pociągnie do surowej odpowiedzialności.

Zarząd Okręgowy Koła Ziemianek, na którego czele stoi p. Marja Kretkowska, urządził w dniu 4, 5 i 6 b. m. pokaz drobiu, połączony z pogadankami o racjonalnej hodowli drobiu. Prócz drobiu wystawiono na pokaz wylęgarki „hodowalnie“, najróżnorodniejsze przyrządy, książki, traktujące o hodowli drobiu, oraz potrzebne w tym dziale gospodarstwa druki statystyczne i t. p. Skromnie nazwany pokaz był właściwie wystawą drobiu różnych odmian gatunków. Rzecz godna zaznaczenia, że w pokazie tym prócz ziemian wzięło udział i włościaństwo. Pokaz bardzo gustownie i estetycznie urządzony, miał wielkie powodzenie i przyczynił się niewątpliwie do wzmożenia hodowli drobiu.

(jol.)

nie mogą one świadczyć o negatywnym charakterze Jehowy. Nawet radykalni pisarze uznają, że etyczny charakter monoteizmu izraelskiego, a więc i pojęcia Jehowy — już w okresie proroków (VIII—VI w. przed Chr.) był głoszony i ustalony, pojęcie to w nauczaniu ostatnich proroków jeszcze bardziej się rozwinęło i dlatego wydaje się bardzo dziwnem, iż prof. Z. tego nie chce widzieć. Późniejsze dyskusje rabinów żydowskich wprowadziły do pojęcia Boga wiele dziecinnych kombinacyj, ale to już nie należy do religji judejskiej.

Nie mogę jednego zaprzeczyć, a mianowicie, że religja judejska była „religją strachu“. „Bojaźń Boża“ jest często podkreślana w pismach Star. Test. i jest uważana za początek mądrości i fundament życia religijnego. Jako taka (lex timoris) religja ta różni się pod tym względem od chrześcijaństwa, które jest religją miłości (lex amoris). Wystarczy porównać okoliczności ogłoszenia Dekalogu na górze Synaj z okolicznościami „Kazania na górze“, wypowiedzianego przez Chrystuca Pana, aby poznać, jak różny duch z nich wieje. Jednak i w Star. Test. niejednokrotnie drga uczucie synowskiej miłości i całkowitego oddania się Jehowie. Prześliczny jest np. ustęp z ps. 73, 25—28: „Bo cóż ja mam w niebie? albo czegóż chcę ja na ziemi, prócz ciebie? Omdlewa ciało moje i serce moje, a Bogiem serca mego i działem moim ty jesteś, o Boże na wieki. Bo oto, którzy się oddalają od ciebie giną; zatracasz wszystkich, którzy się sprzeciwiają tobie. A dla mnie dobrze jest trzymać się Boga, pokładać w Panu Bogu nadzieję moją“. Dotykamy tu niejako istoty religji izraelskiej. (Dok. nast.).

KS. J. ARCHUTOWSKI.

Na ziemiach Rzplitej.

Robak komunizmu toczy Polskę.

W Lublinie. Onegdaj rozpoczął się w Sądzie okręgowym proces przeciwko 6 członkom komunistycznej partji Polski. Dwóch oskarżonych jest członkami Centralnego Komitetu w Warszawie. Wyrok spodziewany jest w najbliższych dniach.

W Wilnie. W związku z przygotowaniami do procesu kierowników Hromady, dowiadujemy się, że łączna ilość oskarżonych wynosi 59. 8-miu wybitnych uczestników zbrodniczej roboty Hromady uciekło z Polski i przebywa na terytorjum Rosji Sowieckiej. Materjał śledczy obejmuje 36 tomów o 10.000 stronic, nie licząc dowodów rzeczowych.

W Łucku. 28 b. m. rozpocznie się w Łucku nowy proces przeciwko 57 osobom, przeważnie Ukraińcom i Żydom, oskarżonym o komunizm. 40 oskarżonych znajduje się już od 19-tu miesięcy w więzieniu, inni odpowiadać będą z wolnej stopy.

—o:o—

15 stopni mrozu w Zakopanem.

Nikt w Zakopanem nie pamięta tak wielkich śnieżyc i tak ostrych mrozów w połowie listopada. Trzeba bowiem wiedzieć, że mróz w Zakopanem osiągnął wysokość 15-cie stopni. Na Hali Gąsienicowej i w Morskiem Oku mróz był jeszcze ostrzejszy. Powłoka śniegu dochodzi już tam do półmetrowej prawie grubości. W Zakopanem już przekroczyła 20 cm. Narciarze zamierzają już rozpocząć treningi na skoczniach w Dolinie Jaworzynki i na Krokwi, gdzie są już możliwe warunki śnieżne. Jeśli ta pogoda zimowa okaże się trwałą, wróży to nadzwyczajne powodzenie sezonu zimowego w Zakopanem i rychłe jego rozpoczęcie.

Socjalistyczni kłamcy prostują.

Socjalistyczny „Dziennik Ludowy“ we Lwowie ogłasza następujące „oświadczenie“:

„W numerze 115 „Dziennika Ludowego“ z dnia 21 maja 1926 r. ukazał się artykuł p. t.: „Jenerałowie krwawego Witosa“, w którym uczyniono zarzuty ubliżające czci p. gen. brygady Jana Hempla.

Gdy przeprowadzone przed sądem, na skutek skargi gen. Hempla, postępowanie dowodowe w całej pełni wykazało nieprawdziwość tych zarzutów, zarzuty te w całości cofamy, uznajemy, że padliśmy ofiarą mistyfikacji, i wyrażamy ubolewanie z powodu krzywdy, jaką wspomniany artykuł p. gen. Hemplowi wyrządził“.

Jak komuniści „kochają“ robotników?

Wśród robotników warszawskich panuje wielkie rozgoryczenie z powodu oszukańczej afery ich komunistycznych przywódców. We wszystkich fabrykach zakładali komuniści jaczejki i tworzyli kasy. Okazało się, że w dwu fabrykach, „Lilpop“ i „Parowóz“, **pieniądze zostały roztrwonione przez przywódców komunistycznych. Jeden z nich nabył taksówkę za kilkanaście tysięcy złotych z pieniędzy robotniczych. Drugi za podobną sprawę** został dotkliwie pobity i wykluczony z partji wyrokiem sądu koleżeńskiego. **Główny sprawca nadużyć w organizacji komunistycznej** na terenie Warszawy, Orlik, zbiegł do Moskwy. **Składki zbierane na rodzinę komunisty Gawlika,** zabitego w czasie demonstracyj w dniu 1 maja b. r., **szły również do prywatnych kieszeni przywódców** komunistycznych.

Afera łapownicza w warszawskiem P. K. U.

W warszawskim sądzie okr. podczas rozprawy przeciw maj. Wróblewskiemu i towarzyszom w związku z aferą łapowniczą w warszawskiem P. K. U., rewelacyjny charakter miały zeznania głównego „machera“ poborowego, Weissa, który obrabiał „kawałki“ z funkcjonarjuszami w P. K. U., oraz dostarczał im pieniędzy. Świadek podał szereg faktów, kompromitujących w niesłychany sposób współpracowników P. K. U., a zwłaszcza maj. Wróblewskiego.

Rabunki.

Z Brześcia nad Bugiem donoszą, że koło Włodawy 6 uzbrojonych bandytów napadło onegdaj w nocy na 30 wozów kupców, wracających z jarmarku, odebrali im pieniądze w kwocie 10.000 zł., poczem zbiegli.

BANDYCI POD MASKĄ POLICJANTÓW.

Do zamieszkałych w budce kolejowej na linji Grodno—Kuźnica J. Zamana i brata jego Adama, zgłosiło się onegdaj w nocy trzech uzbrojonych osobników, którzy podali się za funkcjonarjuszów policji i zrewidowali mieszkanie, rzekomo poszukując broni. W czasie tej „rewizji“ jeden z napastników wystrzelił do J. Zamana, jednakże nie trafił. Pozostali napastnicy zranili Zamanów nożami. Wówczas Zaman ubezwładnił jednego z napastników uderzeniem siekiery w głowę i odebrał od niego rewolwer. Dwaj pozostali zbiegli. Policja atoli pochwyciła ich. Byli to mieszkańcy wsi Korobczyce, pow. sokólskiego, Jan i Karol Bondarewiczowie. Trzeci zaś napastnik jest mieszkańcem Grodna i nazywa się Klimowicz.

—oo—

114 ZAJĘCY, 80 BAŻANTÓW i 1 LIS — ZDOBYCZE CIESZYŃSKIEJ WIZYTY PREZYDENTA RZPLITEJ. Dnia 14 i 15 b. m. w lasach państwowych na Śląsku cieszyńskim odbyło się polowanie reprezentacyjne dla p. Prezydenta Rzplitej. W polowaniu wzięli udział m. in. ministrowie: Niezabytowski, Romocki, Miedziński, oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego w osobach ministrów pełnomocnych Arnstedta, Queweda, Belitski i Stetsona. Wynik polowania: 114 zajęcy, 60 bażantów i 1 lis. W środę Prezydent wraz z gośćmi wrócił do Warszawy.

NOWY UNIWERSYTET LUDOWY W POLSCE. Wobec tłumnego napływu kandydatów na oba Uniwersytety Ludowe w Dalkach i Zagórzu, kierownictwo U. L. postanowiło przyspieszyć utworzenia nowego Uniwersytetu dla południowych rubieży Wielkopolski w Odolanowie. Otwarcie tej instytucji nastąpi w dniu 29 b. m. Zgłoszenia nadsyłać należy do T. U. L. Poznań, Tr. Ratajczaka 16, do dnia 29 b. m.

NAJDOGODNIEJSZA KOMUNIKACJA WARSZAWA—POZNAŃ. Onegdaj odszedł z Warszawy po raz pierwszy pociąg pospieszny do Poznania drogą najkrótszą przez Kutno—Strzałkowo. Pociąg składał się z 4-ch wagonów. Z Warszawy wyjechało 8 podróżnych 2-giej klasy i 26 podróżnych 3-ciej klasy. Małą tą frekwencję tłumaczyć należy nieświadomością szerokiej publiczności co do wprowadzenia tej dogodnej i pospiesznej komunikacji między Warszawą a Poznaniem.

SAMOBÓJSTWO OFICERA PODCZAS UCZTY POŻEGNALNEJ. U jednego z lekarzy w Skałacie odbywała się biesiada pożegnalna dla oficerów przeniesionych ze stacjonującego w Skałacie bataljonu KOP'a. Jeden z uczestników, por. Kaz. Salikeweki z 12 baonu KOP'a w pewnej chwili dobył rewolweru i strzelił do siebie w zamiarze samobójczym. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala. Przyczyną samobójstwa miało być odkomenderowanie denata z KOP'u do pułku.

WILKI W ZIEMI WILEŃSKIEJ. Wskutek silnych opadów śnieżnych na terenie powiatu wileńsko-trockiego, pojawiły się większe stada wilków, które wyrządzają ludności okolicznej znaczne szkody. Wilki wyszły prawdopodobnie z puszczy rudnickiej.

PROCES TRZYKROTNIE SKAZANEGO NA ŚMIERĆ. W Lesznie rozpoczął się proces niejakiego Tobińskiego, skazanego już trzykrotnie na karę śmierci za zamordowanie żony. Sprawa, która przeszła przez wszystkie instancje, w sądzie kasacyjnym została przekazana do ponownego rozpatrzenia sądowi w Gnieźnie.

ZA NAPAD NA LISTONOSZA ŁÓDZKIEGO, LEWKOWICZA, za rabunek i usiłowanie mordu w lipcu b. r. sąd okr. w Łodzi skazał Zygm. Kulawińskiego i Hier. Mielczarka na 15 lat ciężkiego więzienia, zaś Wikt. Kulawińskiego na 2 lata za paserstwo.

Z całego świata.

Na ulicach Delhi krwawią się wyznawcy Allaha i Buddy.

Z Delhi donoszą o nowych krwawych starciach między Muzułmanami a Hindusami. Powodem wybuchu krwawych zdarzeń było stracenie Muzułmanina, skazanego za zabicie jednego z przywódców hinduskich. W wyniku walk 18 osób zostało zabitych, a 46 rannych. W całem mieście panuje tak silne wzburzenie, że angielska policja wojenna zmuszona była rozpędzać tłum przy pomocy samochodów pancernych. 50 osób zostało aresztowanych.

Ci, którzy wyrzekli się świata.

W północnej Rodezji zmarł misjonarz Walter Draper, który spędził 30 lat pośród trędowatych. Po śmierci męża pani Draper objęła kierownictwo schroniskiem dla trędowatych i zabudowaniami misyjnemi.

(KAP.) W klasztorze trapistów w Yangkiaping żyje 60-letni zakonnik, który będąc przedtem kapłanem buddyjskim w wieku lat 45, piastował jedno z najwyższych stanowisk w hierarchji buddyjskiej. Został katolikiem przed 50 lat. W ciągu dwu lat opanował znakomicie języki łaciński i francuski. Oprócz swego ojczystego, chińskiego, zna jeszcze języki tybetański i koreański.

Znów zatonął okręt na oceanie.

Niedawno dopiero donosiliśmy o wielkiej katastrofie parowca włoskiego „Mafalda“ na wodach Atlantyku — a oto onegdaj w odległości 60 mil **od Bombaju, na Oceanie Indyjskim zatonął w czasie burzy parowiec hinduski „Tukaram“, utrzymujący komunikację nadbrzeżną.** Z ogólnej liczby 142 osób, znajdujących się na

parowcu, zaledwie 7 zdołało się uratować. Parowiec zatonął w ciągu trzech minut wraz z 82 pasażerami i 52 ludźmi załogi, oraz 200 tonami ładunku.

Foxstrott nowym „hymnem narodowym“

Onegdaj Paryż miał nielada sensację. Oto w jednej z restauracji, której goście po parysku się bawili, a podpici muzycy wygrywali różne chaotyczne melodje taneczne, między innemi i foxtrotta, jeden z mocno już ubawionych gości w trakcie tańca zawołał: Stać! To jest litewski hymn narodowy! Wrażliwi na swą marsyljankę i wszystkie hymny narodowe obcych państw Francuzi wstali i w ciszy i skupieniu wysłuchali „hymnu“ foxtrotta.

—oo—

ZAŁOGA JEST, ALE SPIRYTUSU NIEMA. W zatoce fińskiej najechał trójmasztowiec fiński na rumuński statek „Sinaja“, który momentalnie zatonął wraz z 200 tys. litrów szmuglowanego spirytusu. Załoga uratowała się.

UTWORY WAGNERA NIE MOGĄ BYĆ FILMOWANE? Związek, łączący wszystkie stowarzyszenia niemieckie wielbicieli Ryszarda Wagnera, ogłosił protest przeciwko zamierzonej przeróbce „Śpiewaków norymberskich“ na film. Protest wskazuje na to, iż wykonanie filmu byłoby „zbrodnią względem dorobku wagnerowskiego“.

WYLUDNIENIE EUROPY. Europę czeka stałe zmniejszanie się zaludnienia, przyczem spadek ten dotknie wszystkie rasy — tak brzmi wyrok dra Brismana, profesora ekonomji wyższej szkoły handlowej w Göteborgu, który dowodzi, że od r. 1913 cyfra urodzin we wszystkich krajach, z wyjątkiem Holandji, relatywnie i absolutnie się zmniejszyła. Przyrost ludności trwać jeszcze będzie dwa albo trzy dziesiątki lat. Następnie przez pewien czas ubytku nie będzie się jeszcze odczuwało i dopiero po setce lat cyfra zaludnienia zrówna się z cyfrą obecną, lub spadnie nawet poniżej.

Ze świata literackiego.

Mickiewicz pisał II-gą część „Pana Tadeusza“.

Jak donosi „Ruch Literacki“ w nadzwyczaj oryginalnym artykule **prof. Pigonia** o drugiej części „Pana Tadeusza“ — wynika z pewnych dowodów, że **Mickiewicz pisał drugą część „Pana Tadeusza“, ale początkowy rękopis zamie**rzonego dzieła spalił w kominku. W zniszczeniu tego rękopisu pomagał wieszczowi syn jego, Władysław. Prof. Pigoń opiera swoje twierdzenie na szeregu faktów, świadczących o chęci kontynuowania „Pana Tadeusza“ u Mickiewicza.

PRZEZ ŚMIERĆ ROBERTA DE FLERSA opróżnił się jeden z foteli w Akademji Francuskiej. Kandydatury zgłosili m. in.: dramatopisarz Tristan Bernard i historyk Louis Madelin.

Ruch chrześcijańsko-społeczny.

Robotnicza Kasa Oszczędności

W warszawskim „Pracowniku Polskim“ czytamy bardzo ciekawe wiadomości o istniejącej tam od r. 1907 robotniczej kasie oszczędności.

Przy „Stowarzyszeniu Robotników Chrześcijańskich“ powstała wówczas przed 20(!) laty „Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowe robotników warszawskich“ i z trudem wielkim zostało przez władze rosyjskie zatwierdzone.

Założenie takiej Kasy było gwałtowną potrzebą samopomocy zorganizowanych robotników, gdyż przekonano się, że składane oszczędności robotników do banków prywatnych czy państwowych nie dały tejże warstwie pomocy w zdobywaniu własnych warsztatów pracy a były pomocą kredytową jedynie kupcom lub fabrykantom — skazując jednocześnie robotnika i drobnego rzemieślnika na korzystanie z kredytu u lichwiarzy. Toteż z chwilą założenia tej kasy i zrozumienia jej znaczenia zaczynają z jednej strony napływać udziały i wkłady czyli drobne oszczędności, z drugiej zaś przez wydawanie pożyczek zaczyna się uwidoczniać samopomoc, gdyż wielu członków posiadających solidnych poręczycieli, korzysta z taniego kredytu i bądź to zakłada nowy warsztat, bądź dotychczasowy powiększa, inny znów bierze się do handlu, a jeszcze inni organizują się w spółki wytwórcze i uniezależniają się całkowicie od kaprysów życia fabrycznego.

Poza spółdzielniami spożywczemi, które korzystając z kredytu powiększały swoje kapitały obrotowe i całym szeregiem osób pojedyńczych zakładających bądź powiększających swoje warsztaty pracy, powstają, dzięki pomocy kredytowej Kasy, **spółki wytwórcze jak: „Szlifierz“, „Kapelusznik“, „Szewc“, „Skład skór“, „Huta szklanna“** i wiele wiele innych, a przedewszystkiem Kasa przychodzi z pomocą kredytową bardzo wydatną przy remoncie własnego domu Stowarzyszenia przy ul. Śniadeckich, jak również drogą pożyczek pomaga członkom złożyć udziały na dom udziałowy Stowarzyszenia na Pradze.

W sprawozdaniu za I-szy rok działalności 1907 wykazano członków 485 z sumą udziałów 4.800 ruble i 257 oszczędzających z sumą 28.175 rubli, a już w 6 lat później **w 1913 r. było 3242 członków z udziałami na sumę 70.988 rb. i około 5000 oszczędzających z sumą 292.146 rubli.** Wojna i jej następstwa podważyły kasę, jak wiele innych; należy jednak stwierdzić, że **z egzystujących do wybuchu wojny takich Kas w Warszawie 37 jedni tylko robotnicy chrześcijańscy swą Kasę utrzymali i w dalszym ciągu prowadzą.**

A oto lista członków dzielnej Rady nadzorczej: Ks. Senator Jan Albrecht, oraz pp. Prezes Ant. Dobraczyński, Wicemarszałek Sejmu L. Gdyk, Edm. Łukasiewicz, St. Modzelewski, St. Lipiński, Fr. Salwin, J. Jesionowski, Wł. Wideński, L. Zaczek, A. Szymański i Kaz. Koralewski. W Zarządzie zaś są: pp. L. Śliwiński, Franusz Feliks i Ferd. Tabak.

O czem pisze prasa chrześc. społeczna.

Naukowa organizacja pracy.

W „Pracowniku Polskim“ (organie Ch. Z. Z. w Warszawie) czytamy interesujący artykuł wykazujący korzyści naukowej organizacji pracy dla robotnika.

„Powiadają, że w Ameryce dlatego taki teraz dobrobyt, bo skorzystano z okresu wojny, kiedy przemysł amerykański miał zmniejszoną konkurencję ze strony Europy. Pewno, że to miało swoje znaczenie, ale **podstawą istotną dzisiejszych dużych zarobbów robotników amerykańskich, to wprowadzenie w przemyśle Stanów Zjednoczonych naukowej organizacji pracy.** — Na czem ta organizacja polega? Otóż na tem, by przy pracy robotnik robił jak najmniej ruchów i czynności zbytecznych, by każde jego poruszenie przy pracy było celowe, by jego energja nie rozpraszała się daremnie“.

Niezależnie od tego w mocy pozostają zastrzeżenia przeciw naukowej organizacji pracy z tytułu duchowych potrzeb robotnika; wprowadzana bowiem bezwzględnie musi go zmechanizować i zabić w nim ducha.

Żłóbki fabryczne.

„Przyszłość“ (organ Ch. Z. Z. w Białej-Bielsku) zajmuje się ustawą z 2. VII. 1924 r. o żłóbkach fabrycznych dla niemowląt pracujących matek. Ustawa ta zawiera przepis:

„W zakładach, gdzie pracuje ponad sto kobiet, winien przedsiębiorca utrzymywać dla nich urządzenia kąpielowe oraz żłóbek dla niemowląt. Matkom karmiącym przysługuje prawo korzystania w ciągu godzin pracy z 2 półgodzinnych przerw w pracy, które wlicza się w godziny pracy“.

Do lipca przyszłego roku postanowienia tej ustawy mają wejść w życie. Czy wejdą?

„Aby uchronić się od rygorów ustawy — pisze „Przyszłość“ — może nastąpić nieprzyjmowanie przez przemysłowców do pracy kobiet-mężatek, a dalej, ażeby ustawie formalnie zadośćuczynić, może nastąpić zakładanie parodji żłóbków. Temu więc trzeba zapobiedz“.

Opieka nad matką pracującą i nad jej dzieckiem idzie po linji najszczytniejszej działalności katolicyzmu. A zatem Ch. Z. Z. winny „żłóbkom fabrycznym“ poświęcić dużo uwagi i wysiłków

Socjaliści a robotnik.

Radomski organ Ch. Z. Z. „Hasło“ przynosi artykuł pos. dr. Mendrysa (Ch. D.) poświęcony ocenie działalności socjalistów.

„Rozbicie przez nich parlamentarnej większości uniemożliwiło stworzenie programu gospodarczego, któryby uwzględniał na lata całe potrzeby rzesz pracujących. Zresztą nie uczyniło tego również Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, które przecież do tego powołane zostało, aby troszczyło się o pracę. Tymczasem **Ministerstwo to, opanowane wyłącznie przez socjalistów,** nie uczyniło w tej dziedzinie nic, jak o tem zresztą wiedzą najlepiej wszyscy bezrobotni i ci, co muszą pracować za głodowem wynagrodzeniem dwa lub trzy dni w tygodniu. Socjalistyczne to Ministerstwo prowadziło politykę z dnia na dzień, wydawało pieniądze na socjalistyczną agitację, nie przeprowadziło porządku w Kasach Chorych służących partji, a nie chorym i **mimo naszych nawoływań, nie zatroszczyło się wcale o takie ustawy, jak np. o ubezpieczenie na wypadek starości, inwalidztwa pracy itd.**“.

Kongres „ogrodów robotniczych“.

Łódzkie „Słowo Robotnicze“ przynosi wiadomości o Międzyn. Kongresie dla ogrodów robotniczych (domki z ogrodami). Odbył się on w Luksemburgu z końcem sierpnia br. przy udziale przedstawicieli 14 narodowości.

„Kongres ten — pisze „Słowo Robotnicze“ — był pierwszym z rzędu w akcji tworzenia dla robotników fabrycznych małych ogródków — akcji zapoczątkowanej przed trzydziestu laty przez p. Goemare w Belgji, i która rozwinęła się obecnie na wszystkie nieomal cywilizowane kraje. Jak się okazało ze złożonych sprawozdań, **na pierwszem miejscu stoją Niemcy ze swemi 400.000 ogródkami,** które, nie bez wzruszenia, ogląda dziś każdy z okna wagonu przy przejeździe przez wszystkie nieomal większe miasta Rzeszy. Drugie miejsce po Niemczech zajmuje Anglja (150.000 ogródków), trzecie Belgia (60.000 ogródków)“.

Wybitne zasługi na tem polu we Francji położył ks. Lemire po r. 1900, jeden z pierwszych twórców „Chrześcij. Demokracji“ francuskiej.

Praca chrześc.-społeczna w kraju.

Poświęcenie ogniska chrześć.-społ. w Zduńskiej Woli.

W dniu 30 października b. r. w niedzielę odbyła się w Zduńskiej Woli uroczystość poświęcenia sztandaru i siedziby Chrześcijańskiej Demokracji i Chrz. Związków Zawodowych. Nabożeństwo w asyście kleru w miejscowym kościele parafialnym odprawił ks. prałat Masłowski, przybyły zaś z Warszawy ks. poseł Kaczyński wygłosił płomienne kazanie. Z kościoła udano się w pochodzie do siedziby Chrz. Dem. i Chrz. Zw. Zaw., która mieści się w lokalu przy ul. Belwederskiej 11. Aktu poświęcenia dopełnił ks. proboszcz Masłowski, poczem nastąpiły przemówienia przedstawicieli i wbijanie gwoździ pamiątkowych. Rodzicami chrzestnym sztandaru są: posłowa p. Hel. Rokossowska i wiceprezydent m. Łodzi Witold Groszkowski, prezes Ch. Z. Z. Rob. w przem włók. w Łodzi p. Kieszkowski i M. Zającowa, żona prezesa tegoż Zw. w Zduńskiej Woli, prezes Ch. Z. Z. Doz. Dom. w Łodzi, p. J. Jakubiak i Jadw. Kokot, żona prezesa tegoż Związku w Zduńskiej Woli.

Podczas uroczystości kierownik miejscowych organizacyj p. Debczyński, wręczył posłowi rejentowi **K. Rokossowskiemu,** którego głównie staraniem otrzymał ruch chrześcijańsko-społeczny w Zduńskiej Woli swoją siedzibę, portret i piękny adres.

Na uroczystości przemawiali m. in.: prezes klubu Ch. D. poseł Józef Chaciński, ks. poseł Z. Kaczyński, sekretarz Gen. Ch. Zjednoczenia Zaw. Józef Kosmaczewski, sekretarz Okr. Ch. Z. Z. w Warszawie radny St. Spasiński.

Nowa placówka w Dźwiniaczu.

W górach, w ośrodku naftowym, za Stanisławowem leży miejscowość Dźwiniacz (p. Sołotwina). Ma ona kopalnię wosku „Ozokeryt“. Od dwóch przeszło lat była tam tylko socjalistyczna organizacja. W grudniu roku ub. wywołała ona strajk na tle ekonomicznem. Zarząd kopalni dawał 10 proc., socjaliści żądali — 100 proc. (!) podwyżki płac. **Podczas pertraktacyj podburzyli prowodyrzy socjalistyczni część robotników do awantur krwawych; padły trzy trupy, a 8 osób było rannych.** Strajk się skończył najfatalniej dla robotników. **Dostali podwyżki zaledwie 8—10 proc.** Teraz już socjaliści przestali myśleć o strajku. **Ale i robotnicy zmądrzeli.** Zrozumieli wreszcie, że najgorszym doradcą jest ten, który śrubuje w górę postulaty; powstaje zacietrzewienie, przychodzi do rozruchów. Walka kończy się klęską robotników.

To też w Dźwiniaczu zapanowała po wypadkach **niechęć do organizacji socjalistycznej.** Kiedy zaś samo życie wołało o organizację zawodową, robotnicy „rada w radę“ postanowili założyć Chrz. Z. Z.

W niedzielę 6 b. m. zwołano ogólne zebranie robotników z kopalni „Ozokeryt“. Na 150 pracujących **przybyło 100.** Przewodniczył pan Jan Stepan. Referat o Ch. Z. Z. wygłosił prezes Ch. Z. Z. w Borysławiu, p. Bol. Karp. Gorące przemówienie wygłosił p. Proć, poprzednio członek socjalistycznych Z. Z.

W dyskusji przemawiali pp. Bączar, Bogdan, Markowski i inni. Wszyscy mowcy najostrzej potępiali rewolucyjne metody socjalistów. Przyjęto następującą rezolucję:

„Zebrani przystępują solidarnie do Ch. Z. Z. pracowników przemysłu górniczo-naftowego w Dźwiniaczu i proszą miarodajne czynniki, w szczególności posłów Ch. Dem. o wywalczenie w najkrótszym czasie ustawy o zabezpieczeniu na starość“.

Rękodzielnicy w Ch. D.

W niedzielę dnia 13 bm. odbył się w Ustrzykach dolnych w Sokole wiec Związku rękodzielników i rzemieślników oraz Koła Ch. D. Na wiec przybyli zaproszeni delegaci pp. Łukasiewicz ze Lwowa i Piwowarczyk ze Sambora. Salę wypełnili po brzegi tut. poważni mieszczanie-rękodzielnicy (nawet żydzi, którzy bardzo prosili, by im wolno było słuchać referatów).

Wiec zagaił i przewodniczył prezes Związku rękodziel. p. Dziurzyński; zastępcą przew. był p. Winnicki, sekretarzem p. Magdyś, ławnikiem p. Turtel.

Pierwszy referat wygłosił **p. Piwowarczyk o nowej ustawie przemysłowej.** Na wstępie skreślił w krótkich i dosadnych słowach dzisiejsze położenie i warunki stanu rękodzielniczego, następnie mówił o braku solidarnej i karnej organizacji w państwie oraz o małem interesowaniu się mieszczeństwem ze strony czynników rządowych. Przechodząc do omówienia ustawy przemysłowej, wykazał jej dobre i ujemne strony, oraz omówił stosowanie jej w życiu.

Drugi referent **p. Łukasiewicz** omówił obecny stan gospodarczy państwa oraz ostatnią pożyczkę, jakoteż udział rękodzielników w jej podziale. Mówił również o programie Ch. D., popierając swe wywody faktami, jak broni Ch. D. stanu mieszczańskiego a w szczególności rękodzielniczego i mieszczańskiego. W otwartej po referatach dyskusji zabierało głos kilku rękodzielników, między nimi jeden żyd. — Przewodniczący, zamykając zebranie, podziękował referentom za przybycie i wygłoszenie referatów oraz Stronnictwu Ch. D. za szczere zainteresowanie się rękodzielnikami.

—o:o—

Drobne wiadomości.

ZJAZD STOWARZYSZEŃ ROBOTNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH DIECEZJI SANDOMIERSKIEJ odbędzie się dnia 20 listopada br. w Kamiennej. W tym samym czasie ma się odbyć zjazd Chrześcijańskich Związków Zawodowych i radnych miejskich ziemi sandomiersko-radomskiej.

„KOŁO CHRZEŚCIJAŃSKIEJ POLITYKI“ W BERLINIE. W dniu 10 listopada nastąpiło w Berlinie otwarcie „Koła chrześcij. polityki“. Jest to instytucja podobna do krakowskiego „Koła studjów chrześcijańsko-społecznych“. Zebrania odbywają się co czwartek. Składają się z wykładu i dyskusji. W wykładach rozbiera się aktualne zagadnienia gospodarcze i polityczne z punktu widzenia katolickiej etyki. „Kołem“ kierują prof. Haas i dr. Broermann.

ZJAZD DELEGATÓW CH. Z. Z. OKRĘGU „WARSZAWA PODMIEJSKA“ odbył się dnia 30 października w lokalu przy ul. Rymarskiej 2/4 pod przewodnictwem pos. Łabędy. Referaty wygłosili pos. Łabęda i wicemarsz. Gdyk. Sprawozdanie zaś przedstawił sekr. Sawiński. W rezolucjach postawiono żądania odnośnie do ubezpieczenia na starość, reorganizacji Kas chorych i t. p.

„TYGODNIE ROLNICZE“ WE FRANCJI. Obok znanych zaszczytnie „Tygodni społecznych“ we Francji rozwijają się pomyślnie także „Tygodnie“ dla poszczególnych klas. Są to kursy kilkudniowe, urządzane na prowincji dla robotników, dla rolników, dla „stanu średniego“, dla młodzieży i t. p. Na ich czoło wybijają się „Tygodnie rolnicze“, które w porze jesienno-zimowej rozwijają szeroką działalność. Są one najczęściej odrębne dla mężczyzn, odrębne dla kobiet. Ze względu na ich pomyślny rozwój zamierza się je złączyć; do tego służyć ma „Narodowa Komisja tygodni rolniczych“, mająca siedzibę w Paryżu, przy rue d'Athènes 8.

WYCHOWANIE CHRZEŚCIJAŃSKO-SPOŁECZNE WE FRANCJI. „Chronique sociale“ (nr. 8—9) przynosi ciekawe uwagi, jak ruch chrześcijańsko-społeczny we Francji pogłębia wykształcenie swoich kierowników i mas. Są 4 stopnie: — 1) **„Dnie społeczne“** dla mas. W programie dnia są: nabożeństwo w kościele z kazaniem o encyklice „Rerum Novarum“, — „zebranie pracy“ koło 11 godz. przed południem, na którem jest referat zasadniczy i drugi sprawozdawczy, — zebranie wieczorne, rozpoczynane chóralnym „śpiewem chrześcij. robotników“, po którym następuje gorąca mowa, wreszcie przedstawienie „sztuki społecznej“. — 2) **„Koła studjów“** dla elity robotniczej (mężczyzn i kobiet); wyrabiają t. zw. „bojowników“ (les militants); liczą po kilkunastu członków; na ich czele stoi inteligent. — 3) **„Seminarjum społeczne“** (ecole normale sociale) dla pracowników w związkach zawodowych. Są to właściwie kursy piętnastodniowe. Wykłady całodzienne profesorów uniwersytetu w Lille, Paryżu i innych. Obejmują trzy rodzaje: doktrynę, praktykę organizacyjną i ustawodawstwo społeczne. 4) **„Dnie społeczne kierowników“** dla przywódców, postawione na wysokim, uniwersyteckim poziomie.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

Co słychać w Krakowie?

Inwestycje związków komunalnych wojew. krakowskiego

Województwo Krakowskie opracowało na polecenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zestawienie inwestycyj dokonanych lub rozpoczętych przez związki komunalne na terenie Województwa krakowskiego za czasów polskich. Z zestawienia tego wynika, że **suma tych inwestycyj wynosi 38,148.001 zł. Ogółem wybudowano 483, rozpoczęto 95 objektów.**

Z ważniejszych należy podnieść inwestycje w zakresie szkolnictwa — 280 szkół, majątku komunalnego — 60 objektów, zdrowia publicznego — 49 objektów, dróg — 59 mostów i 522 km. dróg (ulic, chodników), wreszcie w dziale przedsiębiorstw 108 objektów. Poniesione dotąd przez związki komunalne wydatki na powyższe inwestycje wynoszą:

w dziale szkolnictwa 4,679.141 zł.;
majątku komunalnego 4,281,617 zł.;
zdrowia publicznego 3.196.775 zł.;
dróg 8,562.153 zł.;
przedsiębiorstw 16,249.257 zł.

Wydatki te pokryły związki komunalne w następujący sposób: 28.052.209 zł. z własnych funduszów komunalnych, 1.069.203 zł. ze subwencji i dotacji i 9.073.589 zł. z pożyczek.

Walka ze zbrodniczą agitacją komunistyczną.

Wielki proces polityczny w Krakowie.

Wczoraj rozpoczęła się przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie rozprawa, rozpisana na 3 dni, przeciw **Michałowi Czechowi** (lat 24) czeladnikowi rzeźniczemu. **Hirschowi Baldingerowi** (lat 23) pomocnikowi handlowemu, **Blimie Waldównej** (lat 20) uczenicy krawieckiej, **Szachnemu Banachowi** (lat 22), elektrotechnikowi, **Majerowi Wiesenfeldowi** vel Strohowi (lat 23) robotnikowi i **Wincentemu Sroce**, masarzowi, — wszystkim oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej, popełnioną przez agitację komunistyczną. Rozprawa toczyła się już podczas wrześniowej kadencji przysięgłych i została wówczas odroczona z powodu niezjawienia się jednego ze świadków. — Bieżącej rozprawie **przewodniczy s. s. o. Cieślewski**, wotują s. s. o.: Buratowski i Konopacki, **oskarża prok. dr. Hubl.**

Fatalna znajomość z wachmistrzem.

Z końcem r. 1926 otrzymał samodzielny referat informacyjny D. O. K. w Krakowie doniesienie, że Michał Czech prowadzi **wśród wojska agitację** komunistyczno-rewolucyjną i że ta jego zbrodnicza działalność nie ogranicza się tylko na terytorjum Krakowa, ale **sięga także na inne garnizony.** Wobec tego zarządzono inwigilację Czecha, podczas której zauważono, że styka się on często ze znanymi w Krakowie działaczami komunistycznymi i że **co pewien czas wyjeżdża do Tarnowa i Bochni** z paczkami zawierającemi — jak się później okazało — odezwy drukowe, czasopisma, okólniki i broszury treści komunistycznej.

Podczas dalszej obserwacji Czecha spostrzeżono, że **utrzymuje on znajomość z wachmistrzem 8 p. uł. Aleksandrem Popielem** i czasem odwiedza go w jego mieszkaniu. Przesłuchany w tej sprawie Popiel podał, że poznał Czecha przed kilku laty, początkowo utrzymywał z nim stosunki, jednak z biegiem czasu przestał u niego bywać. Dopiero z końcem roku 1926 Czech zjawił się w jego mieszkaniu i w toku rozmowy począł narzekać na stosunki panujące w Polsce, na rząd i pokazał mu książki z podobizną Trockiego. W jakiś czas zwierzył się, że należy do partji komunistycznej i że wkrótce pojedzie z polecenia partji z bibułą komunistyczną do Tarnowa lub Katowic. **Popiel zameldował o tem referatowi informacyjnemu w Krakowie, gdzie otrzymał polecenie utrzymywania nadal kontaktu z Czechem i donoszenia o jego dalszej działalności.**

Niemal równocześnie, bo w lutym **b. r.**, zauważył Henryk Sternberg, wywiadowca, że Czech przybył wieczór **do sklepu Hirscha Baldingera w Podgórzu**, który wręczył mu jakiś pakunek. Czech udał się z tym pakunkiem do mieszkania Popiela i zostawił mu go do przechowania, gdyż następnego dnia mieli wyjechał z bibułą do Tarnowa. Popiel działając w myśl zleceń urzędu informacyjnego zaniósł tam ten pakunek i wówczas stwierdzono, że zawiera on **kilkaset ulotek wydanych przez Centralny Komitet** Komunistyczny **Polski oraz liczne broszury** komunistyczne. W ciągu dalszej **inwigilacji** Czecha stwierdzono, że utrzymuje **on kontakt z niejakimi Waldami w Tarnowie**, a jak sam zwierzył się w rozmowie z Popielem, jeździł niedawno do pewnego szeregowca 16 p. p. karanego już 2 i pół rocznem więzieniem za kradzież.

Z „komórki" do partji.

Czech zaufawszy zupełnie Popielowi począł go coraz częściej odwiedzać i opowiadał mu, że przyjętym do partji może być tylko ten, który wykaże się poręczeniem dwóch członków należących dłuższy czas do organizacji, przyczem dodał, że **gdyby Popiel chciał wstąpić do partji, to wystarczyłoby jego poręczenie.** Każdy nowowstępujący członek **zostaje przydzielony do „komórki" i zna tylko czterech członków tej komórki, jednak nie z nazwiska, lecz z imienia, a jeżeli chodzi o członka partji, który odbywa wykłady dla członków komórki, to nawet jego imię jest tajemnicą dla członków.** Jeśli praca członka w komórce okaże się produktywna, to zostaje **on wcielony do partji jako stały członek i dopiero wówczas powierza się mu odpowiednie funkcje.** Praca partji na zewnątrz polega na agitacji zapomocą bibuły komunistycznej, która np. **w Podgórzu mieści się w dwóch magazynach położonych w różnych miejscach,** tak, aby w razie wykrycia jednego, mieć do dyspozycji drugi. **Materjał drukowy komunistyczny nadchodzi z Warszawy drogą kolejową, wyjątkowo gdy zajdzie nagła potrzeba drukuje się go w Krakowie.**

Od czasu do czasu odbywają się zebrania partyjne, a miejsca zebrań oznacza z ramienia partji „prowodyr". Do wyznaczonego miejsca zebrań udają się członkowie **zawsze pojedyńczo i w ten sam sposób zebranie opuszczają. Członkowie mają t. zw. rozdzielnie.** Według objaśnień Czecha **partja komunistyczna prowadzi agitację wśród wojska i osób cywilnych,** przyczem **osoby wojskowe należące do partji mają obowiązek otrzymaną bibułę spalić natychmiast po przeczytaniu,** zaś osoby cywilne starać się o jej rozszerzanie wśród ludności cywilnej.

W dniu 5 marca b. r. udał się Czech

ponownie do sklepu Baldingera

skąd po chwili wyniósł 2 pakunki, z którymi udał się do mieszkania Popiela. Objaśnił go, że zawierają one bibułę komunistyczną i prosił sierżanta, by mu pomógł ją zawieźć do Tarnowa i Bochni. Popiel przyjął propozycję, wyjechał do Tarnowa, gdzie Czech udał się do mieszkania Waldów w Rynku gł. 12 i zostawił pakunek, poczem udał się do koszar 16 pp. i tam **porozmawiał ze wspomnianym już wyżej szeregowcem Wincentym Sroką.** Po dłuższej rozmowie ze Sroką na osobności, Czech wyjął z kieszeni palta plik druków i wręczył je Sroce. Tymczasem w mieszkaniu Waldów **odebrała pakunek Blima Waldówna, która po pewnym czasie wręczyła go pewnej żydówce, a ta oddała znowu jakiemuś osobnikowi, poczem spotkała się pod ratuszem z młodym żydkiem.** Z Tarnowa pojechał Czech w towarzystwie Popiela do Bochni do mieszkania Wiesenfelda, którego w domu nie zastał, a bał się zostawić bibułę u matki Wiesenfelda, nie wiedząc, czy jest wtjemniczoną w działalność komunistyczną syna.

Na drugi dzień organa policji politycznej przeprowadziły u wszystkich agitatorów komunistycznych rewizję, w wyniku czego skonfiskowały znaczne ilości bibuły, a samych agitatorów aresztowały.

W dniu wczorajszym przesłuchał trybunał oskarżonych, którzy wypierają się kategorycznie winy.

—ooo—

„Zajęcie" Głosu Narodu.

Nakład naszego dziennika wydany we wtorek wieczorem został przez policję zajęty. Dziś rano redaktor „Głosu Narodu" otrzymał z Dyrekcji Policji w Krakowie pismo następujące: „Po myśli art. 73 dekr. pras. z dnia 10 maja 1927 Dz. U. Nr. 45 poz. 398 zawiadamiam Pana, iż czasopismo p. t. „Głos Narodu" nr. 313 z dnia 18 XI. roku 1927 zostało zajęte z powodu artykułów p. t. I. „Pospolita komedja", II. „Sprawa gen. Zagórskiego nie umorzona, lecz „wstrzymana".

Kraków, 15 XI. 1927.

(Podpis nieczytelny).

Wydaliśmy w nocy „Głos Narodu" z opuszczeniem zakwestjonowanych artykułów, atoli nowe wydanie doszło do rąk abonentów później niż zwykle.

Czytelników naszych prosimy o wyrozumiałość z powodu spóźnień, które stoją w związku z funkcjonowaniem dekretów prasowych.

Zajecie wymaga jeszcze zatwierdzenia sądowego.

Jak się rządzi Państwo Polskie?

Zarys konstytucyjny, Cz. II.

Na ten temat mówić będzie dr. J. Walczewski dziś o godz. 7 w Domu Związkowym na kursie oświatowym „Polska współczesna", urządzanym przez Zw. Senjorów „Odrodzenia".

Przestępczość w październiku b. r.

na terenie województwa krakowskiego przedstawiała się następująco: wypadków zdrady głównej zanotowano 11, innych przestępstw politycznych 5, buntu i oporu władzy 4, innych przestępstw przeciw władzy 59, dezercji 11, ukrywania przestępców 5, przemytnictwa 7, włóczęgostwa i żebraniny 175, rabunku 4, morderstw, zabójstw i dzieciobójstw 17, podpalenia 6, przestępstw przeciwko moralności 75, uszkodzeń cielesnych 464, porzucenia dzieci 3, kradzieży kasowych, kolejowych, strychowych, mieszkaniowych, sklepowych i polnych 2813, oszustwa 310, wymuszenia 11, sprzeniewierzenia 41, paserstwa 31, lichwy 92, hazardu karcianego 3, potajemnego gorzelnictwa 6, przekroczeń sanitarno-administracyjnych 12.475, opilstwa 1236, bigamji 1. Ogólna liczba zarejestrowanych przestępstw wynosi 27.110. — W tym samym czasie było pożarów przypadków 52, samobójstw 5, nieszczęśliwych wypadków 32, w tem 15 śmierci.

—oo—

Czwartek 17: św. Grzegorza Cud.
Piątek 18: Pamiątka pośw. bazyliki ŚŚ. Piotra i Pawła.
Piątek 18: wschód słońca o godz. 6.56, zachód o 15.54.

—oo—

MINISTERJALNY PROJEKT USTAWY O USTROJU SZKOLNICTWA był tematem referatu prof. J. Plegi, wygłoszonego na posiedzeniu Krak. Koła T. N. S. W. Po wysłuchaniu referatu i po ożywionej dyskusji zebrani uchwalili przed powzięciem ostatecznych rezolucyj omówić wszystkie problemy, poruszone w projekcie ustawy i na podstawie szczegółowych referatów sporządzony memorjał przesłać Zarządowi Głównemu T. N. S. W.

DYREKTOR DEPARTAMENTU KULTURY I SZTUKI W PAŁACU SZTUKI. Onegdaj zwiedzał wystawę w Pałacu Sztuki dyr. Skotnicki, wypytując się o tok spraw bieżących, stronę finansową i o plany na przyszłość. Dyr. Skotnicki przyrzekł, iż postara się zwrócić odpowiednim czynnikom w Warszawie uwagę na znaczenie Pałacu Sztuki i uzyskać dla Towarzystwa poparcie.

OTWARCIE ŁAŹNI LUDOWEJ NA GRZEGÓRZKACH. Zarząd łaźni ludowej na Grzegórzkach zawiadamia, że z dniem wczorajszym łaźnia została otwarta do użytku publiczności. Tusze bezpłatne, wanny po 50 gr, fryzjer na miejscu.

ŚWIĘTOKRADZTWO. Z kaplicy Ochronki przy ul. Mazowieckiej 14 skradziono dnia 15 bm. o godz. 7.30 po skończonem nabożeństwie dwa zegarki srebrne wiszące jako wota na ołtarzu.

KASIARZE PRZY PRACY. Ubiegłej nocy dostali się nieznani sprawcy do składu śledzi Natana Katznera przy ul. Krakowskiej, rozbili kasę żelazną ogniotrwałą oraz podręczną kasę dzienną i skradli razem około 414 zł. Włamywacze dostali się do lokalu z podwórza przez piwnicę odsuwając rygle od drzwi prowadzących do piwnic. Po rozbiciu kas urwali kłódkę od drzwi prowadzących z lokalu do podwórza i wyszli przez bramę sąsiedniej realności.

ZAWIODŁA SIĘ NA SUBLOKATORZE. P. Emilja Kaczkowska zam. przy ul. Zamkowej 9 zgłosiła w policji, że dnia 8 bm. powierzyła swemu byłemu sublokatorowi Janowi Woźniakowi nadanie na kolej maszyny do szycia celem przesłania jej dla swej córki do Poznania. Woźniak w czasie przewożenia tej maszyny na kolej wyjął z niej cały mechanizm wartości 300 zł., a wysłał do Poznania tylko samo pudło, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

KRADZIEŻ W KLINICE UNIWERSYTECKIEJ. Z korytarza Kliniki położniczej przy ul. Kopernika 7 skradziono podczas wykładów dwa palta zimowe na szkodę studentów medycyny.

WPADŁ POD WÓZ CIĘŻAROWY. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala chirurgicznego 15-letn. Tadeusza Stefanika, roznosiciela listów bankowych, który wpadł pod koła wozu towarowego u wjazdu na most dębnicki od strony ul. Zwierzynieckiej. Lekarz Pogotowia stwierdził u ofiary nieszczęśliwego wypadku rany na ręce i prawej nodze.

NAGŁY ZGON. Wczoraj w południe w kramach przy ul. Stolarskiej zmarła nagle kobieta niestwierdzonego dotąd nazwiska. Lekarz Pogotowia stwierdził zgon wskutek udaru serca. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU PRACOWNIKÓW POCZTOWYCH. Związek niższych pracowników pocztowych we Lwowie prosi za pośrednictwem Związku niższych pracowników pocztowych w Krakowie wszystkich delegatów całej Rzeczypospolitej Polskiej o liczne przybycie na uroczyste poświęcenie sztandaru niższych pracowników pocztowych na dzień 20-go listopada br.

STULECIE URODZIN KAROLA ESTREICHERA. Towarzystwo Miłośników Książki w Krakowie urządza dziś we czwartek o godz. 8 wiecz. w bibljotece Muzeum przemysłowego wieczór ku czci Karola Estreichera. Referat wygłosi p. Władysław Baran., dyr. Bibljoteki Akademji Umiejętności. Wstęp wolny.

—oo—

—o§o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Turandot".
Środa: „Turandot".
Czwartek: „Turandot".
Piątek: „Turandot".
Sobota: „Turandot".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Czwartek o 7.30 w. po cenach o 50% zniżonych: „Paganini".
Piątek 18 bm. Teatr zamknięty.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Światło Azji".
SZTUKA: „Pamiętnik Jego ekscelencji".
PROMIEŃ: „Robin Hood" (Robin z lasów).
NOWOŚCI: „Ofiara przemocy".
BAGATELA: „Zmartwychwstanie".
UCIECHA: „Dama bez zasłony"
CORSO: Łódź piracka „U. 777".
WARSZAWA: „Niewolnica Szeika".

Życie gospodarczo-społeczne.

Kompromis przemysłowców naftowych.

W SPRAWIE NOWEJ USTAWY NAFTOWEJ.

Poszukiwanie i eksploatacja winny być uniezależnione od dyspozycji właścicieli gruntu. — Na jakich zasadach można nabywać uprawnienia naftowe?

Jak donosiliśmy, komisja rządowa opracowała projekt nowej ustawy naftowej i rozesłała go zainteresowanym czynnikom, m. i. Krajowemu Towarzystwu Naftowemu we Lwowie — do zaopiniowania. Wydział tego Towarzystwa, **reprezentującego wszystkie odłamy przemysłu naftowego**, ujął swą opinję co do zasad przyszłej ustawy następująco:

Zmiana dotychczasowej ustawy naftowej **jest pożądana**, ale w pracach nad jej skodyfikowaniem winien być zapewniony współudział czynników zainteresowanych i to już w stadjum prac przygotowawczych.

Prawo poszukiwania i wydobywania ropy i gazu ziemnego winno być **uniezależnione od dyspozycji właścicieli gruntu**, zarazem jednak warunki nabycia uprawnień naftowych winny być oparte na następujących zasadach:

Uprawnienia poszukiwawcze przysługują **każdemu zgłaszającemu się** u władzy górniczej w porządku zgłoszeń i mogą obejmować obszary **do 500 ha**, w wymiarze i położeniu określonem przez zgłaszającego. Uprawnienia poszukiwawcze są **wyłączne i niepozbywalne.**

Na obszarach poszukiwawczych mają być roboty poszukiwawcze rozpoczęte **do 6-ciu miesięcy** od dnia uzyskania uprawnienia, a **ukończone w przeciągu trzech lat od tegoż dnia.** Za roboty poszukiwawcze uważa się, wedle wyboru uprawnionego, **badania geologiczne, geofizyczne, odkrywki, wiercenia lub t. p.**

Najdalej do końca okresu poszukiwawczego uprawniony ma prawo **wybrać obszary eksploatacyjne** (miary naftowe), obejmujące w jednym kompleksie przestrzeń do 250 ha, w konfiguracji przez uprawnionego wybranej. Uprawniony może nabyć więcej miar naftowych.

Na każdej mierze naftowej mają być roboty wiertnicze albo eksploatacyjne rozpoczęte **do 6-ciu miesięcy od nadania i kontynuowane conajmniej jednym rygiem**, bez niepotrzebnej przerwy, a to pod rygorem utraty nadania. Roboty instrumentacyjne, reparacyjne i przeszkody siły wyższej, a wreszcie montowanie i przenoszenie rygu, te dwie ostatnie, o ile nie trwają dłużej niż 6 miesięcy, nie są uważane za niepotrzebną przerwę.

Na terenach już eksploatowanych **nie można uzyskać uprawnień poszukiwawczych, lecz odrazu miary naftowe.**

Prawa nabyte na podstawie obecnych ustaw **pozostają w mocy bez ograniczeń.** Za prawa te uważa się uprawnienia nabyte umowami prywatnemi, oraz tereny, na których sam właściciel prowadzi ruch kopalniany. Przy wygaśnięciu takich praw nabytych, **dotychczasowy uprawniony**, o ile prowadzi roboty wiertnicze lub eksploatacyjne, **ma pierwszeństwo do otrzymania miar naftowych conajmniej w dotychczasowym rozmiarze**, a to tak przed właścicielem gruntu, jak też przed każdym dalszym nabywcą prawa powrotu.

Towarzystwo naftowe oświadcza się **za przyznaniem właścicielom gruntu udziałów brutto** w wysokości przez ustawę oznaczyć się mającej, **pozbywalnych w stawkach nie wyższych jak pół procent.**

Przytoczone zasady są wynikiem **kompromisu** w częstokroć sprzecznych i nie dających się dotychczas uzgodnić zapatrywań. Tezy te przedstawiła ministrowi przemysłu specjalna delegacja z prezesem Towarzystwa senatorem Długoszem na czele.

—oo—

Obecne losy pożyczki polskiej zagranicą.

Podając przed kilkoma dniami charakterystykę obecnej sytuacji walutowej przytoczyliśmy wiadomość, że **kurs polskiej pożyczki spadł na giełdach zagranicznych.**

Obecnie znajdujemy potwierdzenie tej wersji przez Ajencję Wschodnią, która donosi, że spadek kursu nastąpił **na giełdzie londyńskiej.**

Transza szterlingowa polskiej pożyczki stabilizacyjnej **notowana jest ostatnio w Londynie o 2¼ punktów niżej od kursu emisyjnego** (The Times z dnia 10 b. m.).

Wprawdzie odnośny artykulik tłumaczy b. szeroko, że obniżenie się kursu naszej pożyczki stoi w związku **z obecnym stanem rynku, czy giełdy pieniężnej w Londynie**, gdzie depresja dotknęła w pierwszym rzędzie **papiery zagraniczne**, ale z drugiej strony musi uderzyć fakt, tak **rychłego spadku** polskiego papieru. Przecież parę dni zaledwie dzieli nas od faktu emisji pożyczki.

Trzeba więc przyjąć, że i w czasie emisji **rynek pieniężny w Londynie nie sprzyjał emisji pożyczki polskiej,** tylko organizująca sprzedaż grupa bankowa **przejęła emisję na własny koszt.**

Również i w drugiem centrum finansowem, w Nowym Jorku **konjunktura dla pożyczki nie jest zbyt świetna.** Niema tu wprawdzie spadku kursu poniżej poziomu emisyjnego, ale rozwój **kursu nie świadczy bynajmniej o wielkiem powodzeniu papieru polskiego.**

W okresie bowiem od 7—14 b. m. zanotowano spadek kursu z poziomu **najwyższego 92⅛ do właściwej normy 92.** Z innych giełd światowych wiadomości brak.

Potwierdzają się przeto podane przez nas wiadomości, że rynki pieniężne zagranicy **nie były przygotowane** należycie **na przyjęcie pożyczki polskiej.**

—oo—

Min. Niezabytowski cofnął subwencję Małop. Twu Rolniczemu.

bez podania powodów.

Rząd cofnął subwencje udzielane dotychczas Małopolskiemu Towarzystwu Rolniczemu w Krakowie a to na podstawie **ustnego oświadczenia ministra Niezabytowskiego bez podania powodów.** Przeciwko tej nieumotywowanej i niespodziewanej decyzji, **prezydjum Towarzystwa oczywiście będzie się bronić.** Nadmienić tu jednak należy, że ustąpienie p. Witosa z końcem ub. mies. ze stanowiska prezesa Tow. nie stoi w żadnym związku z kwestją subwencji rządowych, cofnięcie ich bowiem nastąpiło już **po rezygnacji**, z której zamiarem nosił się p. Witos od dłuższego czasu.

Niektóre pisma (m. in. „Ilustr. Kurjer Codzienny“) zamieściły notatkę, jakoby restrykcja ministerstwa rolnictwa spotkała Towarzystwo z powodu uprawiania przez nie polityki. Zarząd M. T. R. przesłał „Kurjerowi“ sprostowanie wyjaśniające całkowitą apolityczność M. T. R., jednak „Kurjer“ sprostowania tego dotychczas nie zamieścił.

Nowe pozycje w bilansie dekadowym Banku Polskiego.

Do Banku Polskiego wpłynęły już całkowicie wpływy z pożyczki amerykańskiej i w bilansie z 10 bm. stworzono dla nich **specjalny rachunek Ministerstwu Skarbu** (w rubryce „passywa“) **w sumie 554.866.000 zł.** Jednocześnie w aktywach wzrosły pozycje kruszcu i dewiz. — W walutach wprowadzono dwie pozycje: t. j. **waluty zdatne na pokrycie i waluty niesłużące za pokrycie.**

Zakup złota przez Bank Polski w celu uzupełnienia statutowego pokrycia kruszcowego — **osiągnie ogółem równowartość 20.000.000 dolarów.** Część różnicy z przerachowania walut według nowego kursu Bank Polski ulokuje **w papierach wartościowych,** jednak nie w takich rozmiarach, jak ogólnie przypuszczają.

Bilans Banku Polskiego na 10 bm. wykazuje następujące zmiany w miljonach złotych: Kruszec zwiększył się wskutek zakupów złota o 102 (461), waluty i dewizy wzrosły o 522 (963), **obieg banknotów spadł o 40** (889), portfel wekslowy zmniejszył się o 2.3 (430.4), natychmiast płatne zobowiązania „rachunki żyrowe“ powiększyły się o 64.2 (279). Zaznaczyć należy, że **w sumie walut, i dewiz jest za 45.247.000 zł materjalu, nie służącego za pokrycie.**

—oo—

Ożywienia w akcjach utrzymuje się

Sytuacja na giełdzie akcyjnej nadal **niewyjaśniona.** Przeważa oczywiście jak dotąd tendencja zniżkowa, jeżeli się zważy, że kursy takich papierów jak **Bank Polski, Tohan, Zieleniewski, Chodorów, Elektrownia spadły lekko.**

Notowany ten od paru dni objaw, nie dowodzi jednak zbytniego pogorszenia się sytuacji, gdyż z jednej strony **nie brak i zwyżki** pewnych papierów, a z drugiej na rynku **zaznacza się ożywienie obrotów.**

Z papierów zwyżkujących wymienić należy **Trzebinię żelazo, Górkę i Elektrownię oraz Krakusa.** W dniu wczorajszym poszukiwano **Górki i Chodorowa.**

Na pogiełdziu **ruch znaczny,** tendencja jednak niejednolita. Huta szkło w Krośnie i Lokomotywy zwyżkowe. Jaworzno zaś nadal zniżkowe, a Nobel utrzymany.

Notowano: Bank Polski 153 zł; Tohan 14—14.20 zł; Żegluga 23 gr; Zieleniewski 22.20—22.30 zł; Trzebinia 57 gr; Górka 88—89.5 zł; Siersza 9.20—9.50 zł; Niemojewski 2.20 zł; Azot 1.55—1.60 zł; Elektrownia 51.50 zł; Krakus 32 gr; Chodorów 183 zł; Chybie 6.15 zł; Piasecki 16 zł; Jaworzno 23.75 zł; Lokomotywy 1.80 zł; dolarówka 63 zł; Huta szkła w Krośnie 1.80—1.90 zł.

Rynek walutowy bez zmian. Dolar gotówkowy prywatnie w Krakowie 8.87—8.88 zł: czek dolarowy 8.90—8.91 zł.

Sport.

Narciarze na start!

Śnieg zasypał góry. Polscy narciarze wyciągają już z kątów zemszone deski nart. Przychodzą pierwsze dni zaprawy, próbnych ćwiczeń, oliwienia i t. d. Doskonały to czas na lekturę pięknej powieści Tobiczyka: „Wilczysko“!...

Prace przygotowawcze w toku. Z zapartym tchem czytają nasi narciarze o skoczni olimpijskiej w St. Moritz, na której odbywają się obecnie próbne skoki!... 60 metrów!... Klasa!... Skocznia w St. Moritz jest wymarzoną. Wieża rozbiegowa ma 11 m, wysokości, odskocznie 40 m. szerokości.

Pierwszymi, którzy już pomyśleli o wysłaniu swej reprezentancji do St. Moritz są naturalnie Norwedzy. Liczyć ma ta reprezentacja 16 najlepszych sił. Jak wiadomo w 1924 r. Norwedzy w Chamonix zwyciężyli we wszystkich konkurencjach narciarskich.

Zimowy program sportowy z tamtej strony Tatr.

W centrum sportowem Tatr po stronie czeskiej, w Szczyrbskiem Jeziorze, właściwy sezon zimowy rozpoczyna się 17 grudnia, jednak już teraz został ustalony program sportowy na ten sezon. W pierwszym rzędzie odbędą się zawody narciarskie wyższych uczelni. Od **24 do 30 grudnia** b. r. odbywać się będą zawody o narciarskie mistrzostwo Tatr Południowych. **9 stycznia** przyszłego roku rozpoczną się oficerskie kursa narciarskie. W **początkach lutego odbędą się wielkie zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Słowacji.** Najciekawsze zawody przypadają na czas **od 28 II do 4 III 1928 r.** Wtedy to **przedstawiciele różnych armji walczyć będą o prym w narciarstwie.** Podczas tych międzynarodowych zawodów wojskowych odbędzie się uroczyste oficjalne otwarcie i poświęcenie w nowej wielkiej skoczni narciarskiej w Szczyrbskiem Jeziorze.

Narciarze czescy rozpoczęli już intensywny trening, który umożliwia blisko półmetrowa warstwa śniegu spadłego w Tatrach po stronie czeskiej.

—oo—

TABELA MISTRZOSTW OKRĘGOWYCH LIG O WEJŚCIE DO LIGI PAŃSTWOWEJ przedstawia się następująco: Śląsk 8 punktów, stos. bramek 16:10; Garbarnia 7 pkt., stos. bramek 12:12; Ł. T. S. G. 6 pkt., stos. bramek 13:12; 6 p. lotn. 3 pkt., stosunek bramek 12:19.

NAJWIĘKSZĄ LICZBĘ WIDZÓW ZGROMADZIŁY ZAWODY: I. F. C.—Pogoń w Katowicach — bo około 20.000; na matchu Pogoń—Wisła w Krakowie było 7000 widzów. Narzeka się u nas na psychozę tłumów, uczęszczających na mecze piłkarskie. Jak widać jednak z podanej frekwencji publiczności, ilość widzów pod czas zawodów w Polsce jest zbyt mała w porównaniu z zagranicą, gdzie matche gromadzą często 30 do 50 tysięcy widzów.

Oficjalna giełda walutowa: Holandja 359.90, 360.80, 359.00; Londyn 43.44.5, 43.55, 43.34; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 35.025, 35.11, 34.94; Praga 26.41 i jedna czwarta, 26.47.5, 26.34.5; Szwajcarja 171.92, 172.35, 171.49; Włochy 48.81.5, 48.64, 48.39; Wiedeń 125.71, 126.02; 125.40.

Bibljoteka w Kórniku.

Podróże naukowe Tytusa Działyńskiego do Szwecji, Danji, Czech, Niemiec i Francji. — Ożywiona działalność wydawnicza. — Odbudowa zamku kórnickiego. — Jan Działyński godnym następcą swego ojca.

III. Wyprawy Tytusa Działyńskiego do klasztorów miały na celu uzupełnienie Bibljoteki kórnickiej z księgozbiorów klasztornych. Plon tych ekspedycji był już wówczas tak znaczny, że Działyński powołał do pomocy **w charakterze sekretarza młodego Józefa Muczkowskiego**, profesora literatury, później **zasłużonego dyrektora Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie.** Z nim razem udał się w r. 1823 na dalsze poszukiwania w podróż do Szwecji, **Danji, Czech, Niemiec i Francji.** Podróżom tym zawdzięcza Bibljoteka kórnicka **szereg cennych kodeksów średniowiecznych francuskich, kodeks listów i rozkazów Napoleona z epoki dyrektorjatu, oraz znaczny zbiór poleników z 17 w. przywiezionych z Szwecji.** Główną podstawę całego zbioru stanowiły jednak rękopisy i druki pochodzenia klasztornego. W dziale rękopisów szczególniej cennym nabytkiem był **zbiór Kajetana Kwiatkowskiego,** autora dziejów panowania Władysława IV i bibljotekarza Radziwiłłów w Nieświeżu. Obejmuje on 97 rękopisów i kilkaset luźnych fascykułów, pochodzących przeważnie z archiwum nieświeskiego. Zbiór ten przeszedł na własność Bibljoteki kórnickiej w r. 1821, a nabył go Tytus Działyński w Warszawie za pośrednictwem Edwarda hr. Raczyńskiego za 2000 talarów.

Działyński nietylko zbierał, ale i poświęcał się równocześnie z zapałem **studjom historyczno-literackim;** kompletował on umiejętnie i ze znajomością rzeczy książki z różnych dziedzin, dzięki czemu księgozbiór kórnicki posiada niezwykły wybór dzieł rzadkich, a nawet takich, które w owych czasach nie budziły szczególnego zainteresowania, jak np. **cenny zbiorek literatury mieszczańskiej.** Bibljoteka kórnicka miała się stać **ośrodkiem prac naukowych czy literackich, żywem ogniskiem oświaty, pozostającem w najściślejszej łączności ze społeczeństwem.** Temu celowi służyła w pierwszym rzędzie działalność wydawnicza Bibljoteki.

Po roku 1825 Działyński przebywał często w Warszawie, gdzie nawiązał **bliskie stosunki z J. Lelewelem.** Właśnie wówczas Ignacy Daniłłowicz oddał Lelewelowi przygotowany do wydania statut litewski w pierwszej redakcji. Lelewel przez 2 lata uzupełniał te materjały, aby je wydać krytycznie, gdy dowiedział się o tem Działyński i oświadczył gotowość wydania **własnym kosztem pracy znakomitego historyka.** Na posiedzeniu Warszawskiego Tow. Przyj. Nauk w kwietniu 1829 prezes Niemcewicz zapowiedział zebranym, że wkrótce zakończony będzie druk materjałów do prawodawstwa litewskiego przez Daniłłowicza przygotowanych, a wydawanych nakładem T. Działyńskiego“. Na temsamem posiedzeniu został Działyński wybrany członkiem Tow. Przyj. Nauk.

Prace wydawnicze przerwał Działyńskiemu wybuch powstania listopadowego. Na wiadomość o powstaniu sprzedał bez namysłu „kodeks sapieżyński“ Edwardowi Raczyńskiemu, stawił się jako pierwszy Wielkopolanin do dyspozycji dyktatora i uformował pułk jazdy poznańskiej. Po upadku powstania udał się jako emigrant do Paryża, skazany na śmierć w Królestwie i na utratę majątku w W. Ks. Poznańskiem. Wiedziony tęsknotą za krajem **wrócił do Galicji i jął się nanowo pracy zbieracza.** Wydobył z pod sekwestru swojego majątku w Poznańskiem konie, by za uzyskane ze sprzedaży pieniądze, nabyć za 2000 talarów resztę rękopisów Porzyckich od syna Tadeusza Czackiego, Wiktora. Równocześnie skolekcjonował piękną zbrojownię oraz inne przedmioty muzealne jak: pasy słuckie, rzędy na konie, karabele itd., które są ozdobą obecnego Muzeum kórnickiego. Będąc w majątku swojej żony w Oleszycach, przeprowadził jeden z pierwszych w Galicji **usamowolnienie i oczynszowanie włościan.** Po ogłoszeniu amnestji przez króla Fryderyka Wilhelma IV, powrócił do Kórnika w r. 1840 i odrazu zajął się **przebudową zamku zrujnowanego zupełnie przez Prusaków. Prowadził ją przez 20 lat przy pomocy całego zastępu polskich techników i rzemieślników.** Na bibljotekarza powołał W. Nieliśnickiego, który w ciągu blisko 9-letniego pobytu w Kórniku, założył katalog kartkowy, doprowadzając go chronologicznie do 10.000 pozycji. W tym czasie księgozbiór kórnicki powiększył się znacznie przez **nabycie całych bibljotek i archiwów: Ks. Ogińskich, Michała Wiśniewskiego i Józefa Łukaszewicza.**

W latach 1841 do 1856 podjął na szeroką skalę zakrojoną akcję wydawniczą, a równocześnie zorganizował **wykłady uniwersyteckie** w pałacu Działyńskich w Poznaniu, gdzie wykładali: Libelt, Moraczewski, Krauthofer i inni. Nadto **współpracował przy założeniu w r. 1860 Poznańskiego Tow. Przyj. Nauk** i jako pierwszy jego prezes podłożył podwaliny do dalszego rozwoju tej zasłużonej instytucji.

Po śmierci Tytusa Działyńskiego w r. 1861, syn jego Jan podjął w dalszym ciągu prace bibljoteczne i wydawnicze. Oskarżony o zdradę stanu przeciw Prusom w r. 1864, został skazany na śmierć in contumatiam i konfiskatę majątku, co w konsekwencji spowodowało **częściowe zniszczenie Bibljoteki.** Dopiero po wygraniu procesu z rządem pruskim w r. 1869 o zwrot skonfiskowanych dóbr, rozpoczyna się nanowo działalność Bibljoteki. Jan Działyński **połączył ją z Tow. Nauk Ścisłych w Paryżu** i zaczął wydawać dzieła przeważnie matematyczne, w opracowaniu wybitnych uczonych jak: Niewęgłowskiego, Folkierskiego, Sągajły, Klugera, Baranieckiego i in. Istniejące w Bibljotece kórnickiej działy, jak: matematyka, nauki przyrodnicze, wojskowość, gospodarstwo, ogrodnictwo, leśnictwo, technologja, nauki tajemne, medycyna i t. zw. alcoholica, zawdzięczają swoje powstanie i wzrost w znacznej mierze Janowi Działyńskiemu. Nabył on również dla Bibljoteki **rękopisy znanego filozofa Hoene-Wrońskiego,** wielki zbiór rękopisów historyczno-literackich Konstantego Podwyrockiego z Podola, wydawał przekłady dzieł klasycznych, źródła dziejowe, a wreszcie **zabytki językowe w przedrukach homograficznych.**

—oo—

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

CZECHOSŁOWACKI PREZYD. MINISTRÓW.



Powyżej podajemy portret prezydenta Ministrów Czechosłowacji, Szwehli.

Napad na posła Grünbauma.

Warszawa. (Telf. wł.) W nocy z wtorku na środę około godziny drugiej wracał sam do domu poseł Grünbaum. Na ulicy Tłumackiej. tuż obok mieszkania posła, przystąpiło do niego trzech mężczyzn, z których jeden zapytał się: „Z kim mam honor rozmawiać?" Gdy poseł Grünbaum oświadczył kim jest, wówczas ów osobnik zaczął go bić laską po głowie, w czem mu pomagali dwaj inni. Poseł Grünbaum począł krzyczeć, a gdy nadszedł policjant sprawcy napadu zbiegli. Kim byli napastnicy, nie stwierdzono.

P. Jackowski wyjeżdża do Berlina.

Warszawa. (AW). Dyrektor departamentu politycznego ministerstwa spraw zagranicznych p. Jackowski powrócił do zdrowia i wyjeżdża do Berlina celem przeprowadzenia z ministrem Stresemannem konferencyj, poświęconych ustaleniu technicznych spraw, związanych z rokowaniami handlowemi polsko-niemieckiemi. Spodziewany jest również przyjazd do Berlina posła niemieckiego w Warszawie p. Rauschera. Wyjazd jego pozostaje w związku z rokowaniami.

Warszawa. (Telef. wł.) We środę wyjechał do Berlina dyrektor departamentu politycznego Jackowski, oraz p. Szymiczek z referatu niemieckiego tegoż ministerstwa.

—o:o—

Warszawa. (Telef. wł.) Z Berlina wraca po parafowaniu konwencji emigracyjnej p. Stanisław Gawroński, dyrektor urzędu emigracyjnego w ministerstwie pracy.

NOWACZYŃSKI PISZE NOWĄ RZECZ DLA KRAKOWSKIEGO TEATRU.

Autor wystawianej ostatnio w Warszawie z wielkiem sukcesem „Wojny wojnie". Nowaczyński, udzielił wywiadu dziennikarzowi „ABC" o wrażeniach ze swej sztuki. Rzecz odniosła sukces pierwszorzędny. Takiej wesołości na widowni podobno żaden teatr w Warszawie nie pamięta od czasu wojny światowej. A o to chodziło autorowi. Artyści dali koncert na scenie, jak mówi Nowaczyński. Publiczność jest wymarzona, a ta, co nie przychodzi, sama sobie szkodzi. Recenzenci, według Nowaczyńskiego. obeszli się z nim objektywnie i rzeczowo. Należy się wdzięczność „Kurjerowi Porannemu" za jego bojkot sztuki Nowaczyńskiego, który przyniósł w efekcie dużo reklamy przedstawieniu.

Następną sztuką Nowaczyńskiego będzie „Rok 1848", rzecz przeznaczona dla teatru im. Słowackiego w Krakowie. Autor wrócił do jej pisania po 7 tygodniach przerwy. Sztuka będzie gotowa na styczeń.

Bolszewicy pomawiają Polskę o zamiary wojenne!

aby odwrócić uwagę od kryzysu wewnętrznego.

Warszawa. (Telef. wł.) Sowiecka agencja telegraficzna TASS ogłasza następującą depeszę: Oficjalny organ sowiecki „Izwiestja" omawiając zjazd emigrantów litewskich w Rydze wskazuje, że stosunek prasy polskiej, odzwierciedlającej program sfer rządzących, potwierdza wiadomość o rzekomym spisku na samodzielność Litwy. Powołując się na oświadczenie „Polski Zbrojnej" jakoby ZSSR miał dążyć do zawładnięcia wybrzeżami morza Bałtyckiego, przez co rzekomo zmusza Polskę do zainteresowania się sprawą Litwy, „Izwiestja" zaznaczają, że jako dowody tego dążenia „Polska Zbrojna" przedstawia traktat sowiecko-łotewski, czyniący z Łotwy wasala ZSSR. „Polska Zbrojna" ma na myśli nie tylko stosunki sowiecko-łotewskie, ale i stosunki sowiecko-litewskie i uprzedza ZSSR, że jeżeli Sowiety zawrą trakwtat handlowy z Litwą, to Polska będzie zmuszona temu się przeciwstawić".

„Izwiestja" podkreślają, że Sowiety stanowczo odrzucają podobne wtrącanie się w ich sprawy i nikomu nie pozwolą kontrolować swoich politycznych i ekonomicznych stosunków z innemi państwami. Charakterystycznem jest, że zamiarom zawarcia przez Sowiety traktatu handlwego z Litwą Polska przeciwstawia się za pomocą organizowania rzekomego spisku przeciwko Litwie i przyrzeczeniem posła polskiego w Rydze co do zaopatrzenia emigrantów litewskich w broń (!). Chmury niebezpieczeństwa na Wschodzie Europy zbliżają się, na co powinni zwrócić uwagę wszyscy zainteresowani w utrzymaniu pokoju na Wschodzie Europy, a także w całej Europie wogóle.

Bezczelny ton organu Sowietów można sobie jedynie wytłómaczyć chęcią odwrócenia uwagi opinji sowieckiej od kryzysu wewnętrznego partji i skierowania jej ku zagadnieniom międzynarodowym.

Trocki i Zinowjew wykluczeni z partji.

Warszawa. (Tel. wł.) Na specjalnem posiedzeniu centralnego komitetu oraz centralnego zarządu komisji kontrolującej partji komunistycznej postanowiono definitywnie wykluczyć z partji przywódców opozycji, Trockiego i Zinowjewa, pozatem uchwalono, aby usunąć z obu tych zarządów centralnych partji komunistycznej: Rakowskiego, Radka, Iwanowa, Sołowjewa, Smilgę, Jewdckimowa, Antonowa, Batajewa, Szklowskiego i Petersena.

Moskwa. (PAT.) Wydalenie Trockiego i Zinowjewa z partji w przyspieszonem tempie zaskoczyło zarówno opinję publiczną jak i samych przywódców opozycji, którzy w przeświadczeniu, że dopiero kongres ich wykluczy, zamierzali wyzyskać pozostały czas dla spotęgowania agitacji opozycyjnej wewnątrz partji. Czy wczorajsze postanowienie o wydaleniu Trockiego i Zinowiewa steroryzuje pozostałych przywódców opozycji trudno teraz o tem sądzić. Możliwe jest, że oficjalne sfery przez wykluczenie Trockiego i Zinowjewa zamierzają wprowadzić rozłam w szeregach przeciwników. Możliwe również, że na decyzję wpłynęła chęć znalezienia się podczas walnej rozprawy na kongresie wobec przeciwnika z góry osłabionego. Nie jest też wykluczone, że przedstawiciele naczelnej organizacji gospodarczej państwa sowieckiego chcąc na kongresie przeprowadzić swój 5-letni plan ekonomiczny, któremu opozycja, a zwłaszcza Trocki, zajadle się przeciwstawia przyczynili się w pewnej mierze do wydalenia swych największych wrogów z partji jeszcze przed kongresem.

Stresemann o polityce Niemiec.

Wiedeń. (PAT.) Na przyjęciu dziennikarzy wiedeńskich i zagranicznych wygłosił wczoraj niemiecki minister spraw zagran. Stresemann mowę, w której zaznaczył, że wszyscy mężowie stanu korzystają z każdej sposobności, aby wymienić poglądy w kwestjach, które ich specjalnie obchodzą. Stresemann wyraził zadowolenie z faktu, że pracuje się nad wyrównaniem kodeksu karnego Niemiec i Austrji i wyraził nadzieję, że nietylko ta dziedzina będzie terenem wspólnej pracy w przyszłości. Stresemann podkreślił następnie swoje zadowolenie z powodu wywodów Brianda, że wszyscy ci, którzy uprawiają politykę porozumienia, muszą zwalczać wielkie trudności. Jest to w zupełności słuszne. Trudności pochodzą z zewnątrz, ponieważ jeszcze ciągle istnieją ludzie, którzy przepełnieni są nieufnością i psychozą wojny. Najlepszem zabezpieczeniem pokoju jest zwalczanie nieufności między narodami. Dla Niemiec jest zrozumiała sama przez się myśl, że tylko pokojowy rozwój umożliwi odbudowę stanowiska Niemiec w Europie. Za tą polityką stoi znaczna większość narodu niemieckiego. Oczywistość tej myśli odnosi się nietylko do tych, którzy w wojnie ulegli, ale także do zwycięzców, a nadto do tych, którzy nie brali udziału w wojnie. Byłoby zbrodnią, gdyby ktokolwiek przyłożył rękę do powtórnego wywołania katastrofy wojennej.

Co do planu Davesa oświadczył Stresemann, że rząd niemiecki ma silną wolę wypełnienia go. Jeżeli w przyszłości przyjdzie do nowego uporządkowania wielkich międzynarodowych zobowiązań finansowych, wówczas rzeczoznawcy finansowi całego świata zbadają, jakie nowe formy potrzebne są do rozwiązania tych zagadnień. Nawiązując do pewnego artykułu Lloyd Georga oświadczył Stresemann, że wobec zabezpieczenia wiecznego pokoju nad Renem, wobec wzajemnego zapewnienia, że nie przyjdzie nigdy więcej tamże do wojny, pozostaje w sprzeczności logicznej i moralnej fakt, dalszej okupacji terytorjum niemieckiego.

W dalszym ciągu swej mowy oświadczył Stresemann, że rząd niemiecki pragnie usunąć w dziedzinie gospodarczej następstwa wojny i dąży do zbliżenia gospodarczego z narodami sąsiadującemi z Niemcami na Wschodzie. Jestem i tutaj przekonany, że zależeć będzie od dobrej woli z jaką się do tej pracy przystąpi, czy osiągnięte będą konkretne rezultaty, których sobie z mojej strony serdecznie życzę, ponieważ pragnę utorowania drogi dla normalnych stosunków gospodarczych między wszystkiemi narodami.

Po przemówieniu dr. Stresemanna nastąpiła pogawędka między nim a dziennikarzami. Wobec dziennikarzy polskich, którzy wzięli udział w konferencji wyraził Stresemann nadzieję, że rokowania handlowe między Polską a Niemcami przybiorą wkrótce pomyślne i konkretne kształty.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse" omawiając mowę niemieckiego ministra spraw zagranicznych Stresemanna, czyni uwagę, że dr. Stresemann wyraził nadzieję przywrócenia normalnych stosunków między Niemcami a Polską właśnie w Wiedniu na terytorjum austrjackiem, gdzie od dawna istnieją przyjazne stosunki z Polską. Byłoby pocieszającem, gdyby się udało w najbliższym czasie przezwyciężyć trudności, które od lat uniemożliwiają porozumienie niemiecko-polskie w najważniejszych sprawach gospodarczych. Osiągniętoby w ten sposób odprężenie w dalszem postępowaniu przynajmniej w dziedzinie pacyfikacji gospodarczej naszego kontynentu.

MARX WYJECHAŁ Z WIEDNIA.

Wiedeń (PAT). Dziś przedpoludniem o godzinie 10.30 opuścił kanclerz Rzeszy dr. Marx Wiedeń.

„Anschluss" w ciągu 2 lat?

Paryż. (AW). Korespondent berliński „Echo de Paris" żywi nadzieję, że „Anschluss" Austrji do Niemiec przeprowadzony zostanie faktycznie w ciągu dwóch lat najbliższych. W dalszym ciągu korespondencji, wysłanej z okazji pobytu kanclerza Marxa i ministra Stresemanna w Wiedniu, twierdzi autor, że sfery polityczne, zarówno austrjackie, jak i niemieckie, zdają sobie sprawę, że zanim postawiony będzie oficjalny wniosek o dokonanie „Anschlussu" na terenie Ligi Narodów, musi jeszcze upłynąć pewien przeciąg czasu, konieczny dla dokonania prawnych i administracyjnych przygotowań do połączenia. Autor daje wyraz przekonaniu, iż Stresemann zdaje sobie sprawę z łączności interesów Austrji, Niemiec i Węgier, wobec czego popierać będzie współpracę tych państw na terenie Ligi Narodów.

Rokowania o zniesienie wiz

między Czechosłowacją a Niemcami i Austrją.

Warszawa. (Telef. wł.) Pomiędzy Czechosłowacją a Niemcami i Austrją toczą się rokowania w sprawie wiz paszportowych. W związku z tem rząd czechosłowacki opracowuje ustawę, posiadającą znaczenie i dla Polski. W ustawie chodzi o niedopuszczenie emigracji na teren Czechosłowacji. Ustawa przewiduje, że w razie niepomyślnej konjuktury gospodarczej, rząd czechosłowacki ma prawo wzbronić wstępu do Czechosłowacji obcym robotnikom.

—oOo—

KS. KAROL PRZEBYWA WE FRANCJI.

Paryż. (PAT.) „Journal" podaje, że w przeciwieństwie do pogłosek, które krążyły wczoraj w Paryżu, książę Karol rumuński od kilku dni nie przyjeżdżał do Paryża i przebywa w dalszym ciągu w okolicy Dinar.

Radio.

Kronika radjowa.

STACJA NADAWCZA W KOLONJI. Dnia 15 grudnia zostanie otwartą nowa stacja nadawcza w Kolonji. Długość fali tej stacji jeszcze nie ustalona.

NOWY PODZIAŁ FAL. Na ostatniej międzynarodowej konferencji w Waszyngtonie dokonano nowego podziału fal. Zajmowano się falami od 200 do 30.000 m. Ustalono na przyszłość następujący podział:

Fale od 200 m. do 545 m. będą przeznaczone dla radjofonji. Wyjątek stanowi fala 220 m., którą zarezerwowano dla małych statków. Pozatem radjofonja otrzymuje też fale od 1.340—1.550 m. Dla komunikacji pomiędzy okrętami, przeznaczono fale pomiędzy 600—800 m. i 1.875—2.725 m., dla pracy na falach gasnących i 2.000—2.400 m. dla fal niegasnących. Komunikacja powietrzna pracować będzie na falach 850—950 m. i 1.050—1.340 m. Stacje iskrowe lądowe zatrzymują fale od 2.725—30.000 m.

60 KWH STACJA NA WĘGRZECH. W Lakihegy, w 15 km. od Budapesztu, przystąpiono do budowy wielkiej stacji radjofonicznej o sile maksymalnej 60 Kwh. Długość anteny wynosi 100 m., a zawieszono ją na wieżach 150 m.

PRZEGLĄD PISM FACHOWYCH.

RADJO NR. 46. Międzynarodowa konferencja radjowa w Waszyngtonie. — Z neutrodyny tropadyna. — Prostownik mechaniczny do ładowania akumulatorów. — Kronika.

DER DEUTSCHE RUNDFUNK NR. 46. Budowa mostka mierniczego pojemnościowego. — Narzędzia i materjały radjoamatora. — Czytanie schematów. — Dział literacki.

FUNK NR. 46. Aparat anodowy. — Odbiornik dwulampowy o lampie podwójnej. — Neutrodyna. — Skalowanie odbiorników bez falomierza. — Wystawa radjowa w Paryżu.

DADIOWELT NR. 46. Nowy schemat oscylatora. — Selektywny aparat trzylampowy. — Stacja nadawcza amatorska. — Przegląd pism.

CO USŁYSZYMY NA FALI RADJOWEJ?

Piątek 18 b. m. „Musica sacra" — wieczór muzyki kościelnej (Hamburg), „Wolny Strzelec" op. Webera (Langenberg-, „Ernani" op. Verdi'ego (Neapol), „Stworzenie świata", oratorjum Haydna (Wiedeń), „Oniegin" op. Czajkowskiego (Moskwa).

Sobota 19 b. m. „Trubadur" op. Verdi'ego (Berlin), „Zygfryd" op. Wagnera (Hamburg), „Cnotliwa Zuzanna" op. Gilberta (Wiedeń).

NA FALI 5 M. W Melbourne rozpoczęto próby nadawania na fali 5 m. Pod względem zasięgu próby dały bardzo dobre rezultaty.

STAN RADJOFONJI W SZWAJCARJI. Szwajcarja, jak wiadomo, posiada cztery stacje nadawcze, a mianowicie Genewę, Lozannę, Berno i Zurych. Zarejestrowanych radjosłuchaczy było z dniem 1 października 61.503.

Programy stacyj radjowych.

Piątek, dnia 18 listopada 1927 r.

Kraków. (422) g. 12 Transmisja sygnału czasu, „hejnału“ i komunikatu lotniczo-meteorologicznego oraz koncert płyt gramofonowych. 16.40 Program dla dzieci. 17.20 Odczyt pod tyt. „Nowe wydawnictwa“, wygł. p. Marja Brochwicz. 17.45 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. 19.35 Odczyt pod tyt. „Przegląd geograficzno-gospodarczy“, wygł. dr. W. Ormicki, asystent U. J. 20 Transmisja „hejnału“. 20.10 Transmisja z Warszawy.

Warszawa. (1.111) g. 12 Sygnał czasu i komunikaty. 15 Komunikaty. 16.25 Nadprogram i komunikaty. 16.40 Odczyt p. t.: „Radjoamatorzy i radjoamatorstwo“. 17.05 Przegląd wydawnictw. 17.20 Odczyt p. t.: „Szkoły i doświadczalnictwo mleczarskie w Danji“. 17.45 Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry teatru „Karuzela“. 19.30 Odczyt p. t.: „Obozy letnie przysposobienia wojskowego“. 19.55 Pogadanka muzyczna. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. 22 Sygnał czasu i komunikaty.

Poznań. (280.4) 12.45 Koncert południowy tercetu salonowego. 17.20 Odczyt p. t.: „Urywki wrażeń z podróży do Ziemi Świętej“. 17.45 Koncert zespołu kameralnego. 19.10 Odczyt. 19.45 Pogadanka z dziedziny radjofonji. 20.15 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej — sygnał czasu.

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 31

„Świat w płomieniach“.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Ujrzał w zwierciadle jej ładną twarz lalki, a tuż obok swą gębę ohydną. Zobaczył jej cudnie wykrojone usta, zarumienione policzki, zgrabny, prosty nosek, a obok swą cerę ziemistą, szarą, niezdrową, swe wargi wiecznie wilgotne spłaszczony, zeszpecony nos potwora. Ocenił ogromną różnicę wzrostu, postawy, budowy ciała i teraz dopiero zrozumiał całe okrucieństwo ironji, wyzierającej z oczu pięknej kobiety, z oczu, które patrzały nań drwiąco z bezlitośnie prawdomównego lustra...

Wyrwał rękę z pod jej ramienia, skinął lekko głową i jak strzała popędził ku drzwiom...

— Picku!... Dziś w nocy robota... Pamiętaj! — dobiegło go w progu... Zatrzasnął drzwi z hałasem, w kilku susach przebiegł kurytarz i znalazł się w klatce schodowej... Trzymając się poręczy, przeskakiwał po trzy stopnie naraz. Przystanął dopiero w bramie wchodowej kamienicy. Przejmujący chłód ostudził go nieco. Odwrócił się twarzą ku schodom, zacisnął obie dłonie w kułaki...

— Popamiętasz mnie, Marto!... — wyseplenił z trudem, gdyż głos uwiązł mu w krtani... Pogroził pięścią, rzucił jakieś kanałowe przekleństwo i wybiegł z sieni. W chwilę później znikł wśród tłumu przechodniów...

. . . .

— Wy, towarzyszu Immerglück możecie zawsze liczyć na moje poparcie — rzekł protekcjonalnie chudy mężczyzna, rozparty w fotelu... — My wiemy dokładnie co się działo w naszem poselstwie, wiemy dobrze, jakie są wasze zasługi...

— Jestem doprawdy wzruszony... Jego ekscelencja...

— Eh, dajcie wy spokój z jego ekscelencją... On powtarzał jak papuga to, coście mu podsunęli...

— Nie zawsze, towarzyszu prezesie... Nie zawsze — powtórzył Immerglück, kiwając głową melancholijnie... — Naprzykład w sprawie Gołykina...

— Tak, to prawda... Fiedor Iwanowicz jest jego oczkiem w głowie... Ale pocieszcie się, towarzyszu. Skoro tylko wojna wybuchnie, siłą faktu wysunie się towarzysz Trocki na pierwsze miejsce, a wtedy szepnie się tylko słówko jego sekretarzowi i Gołypin gotowy. Jak wiecie sekretarz jest moim szwagrem... podkreślił z dumą...

— A wojna wybuchnie niebawem... Co?..

— Nu, wy pytacie o tajemnice urzędowe... Pewnie, że niedługo wybuchnie... My już dawno gotowi, ale nasi sprzymierzeńcy proszą, by zaczekać.

— Jego ekscelencja obliczał, że zacznie się w tę noc, kiedyśmy granicę minęli... Już tam okazji im nie poskąpiliśmy...

— Ba!... W Stołpcach, Baranowiczach, Sarnach, Łunińcu i czort wie w ilu jeszcze dziurach, nie znajdziesz dziś innych ludzi, jak ślepców...

— Próba się udała znakomicie... Nasi sprzymierzeńcy każą sobie dobrze płacić, ale trzeba przyznać, że dają towar pierwszorzędny. To też nie mogę zrozumieć, dlaczego mając wszystko w pogotowiu zwlekamy, a zwlekając, pozwalamy się Polaczkom przygotować do odparcia ataku...

— Już go tam oni nie odeprą, towarzyszu... Ale co się tyczy zwłoki, to jak wam już wspomniałem, robi się ją na życzenie Niemiec... Widzicie, towarzyszu, ja tak sobie myślę moim prostym rozumem, że wojna rozpocznie się na całkiem innym froncie... Anibyście nie zgadli...

— Nu?... Indje?... Chiny?... Turcja?...

Za każdym razem szwagier sekretarza towarzysza Trockiego potrząsał głową przecząco...

— Ani Indje, ani Chiny, ani Turcja... To wszystko nastąpi dopiero w akcie trzecim... Ja myślę, że zacznie się w północnej Afryce... Nasi sprzymierzeńcy czują swym dobrym węchem, że Francja też nie spała w czasie pokoju, że może zgotować głupie niespodzianki... Niemcy nie lękają sie Francji, towarzyszu, ale wolą, by ktoś inny pierwsze uderzenie przyjął na swoją skórę. Więc ja wszystko sobie spokojnie w rozumie przekalkulowawszy, doszedłem do przekonania, że akt pierwszy to będzie wielkie powstanie Arabów, Kabylów, Rifów w Algierze i Marokku, a daj Boże także w Tunisie... Dalsze sceny aktu pierwszego to koncentracja wojsk włoskich na pograniczu francuskiem, demostracje floty włoskiej u brzegów Korsyki...

— A drugi akt?...

— Akt drugi, to zmiecenie z powierzchni ziemi operetkowych państewek, jak Finlandja, Estonja, Łotwa, Polska, Litwa, Czechosłowacja, a może i Rumunja przy tej okazji... Ale, towarzyszu to co ja mówię, to są tylko moje domysły, ot prosta kalkulacja człowieka, który lubi poczytać gazetki, zająć się zagadnieniami politycznemi w dobrej kompanji przy kieliszku. To moje osobiste poglądy, zaznaczam...

(Ciąg dalszy nastąpi).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwykły wiersz milimetrowy	15 gr.
Nekrologi	30 „
Nadesłane	35 „
Po kronice	45 „
Na 1-szej stronie	50 „

Drobne ogłoszenia od słowa . . . . . . 7 gr.
Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej
Układ tabelaryczny 50% drożej

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.